№ 149 — Rocznik XVIII.

Wtorek, 4 lipca 1876.

Za Redakcyą odpowiedzialny
Edward Michałek w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 5.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém i w Austryi 9 mar. 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, w Danii, Francyi, Anglii i Szwecyi 12 mar.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemerstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht, Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 3 lipca.

Wszystkie wiadomości, jakie w ostatnich dniach nadchodziły ze Wschodu, nie pozostawiały już najmniejszéj wątpliwości, że lada chwilę spodziewać się można wypowiedzenia wojny czy to ze strony Czarnogóry, czy Serbii. Otóż chwila ta nadeszła a wojska serbskie i czarnogórskie przekroczyły już niewątpliwie granicę turecką. Telegramy, donoszące nam o tém, brzmią jak następuje:

Dubrownik, dnia 2 lipca. Dzisiaj wypowiedziała Czarnogóra wojnę Porcie. Armia czarnogórska składa się z trzech oddziałów, które skoncentrowały się na granicy.

Cetynia, dnia 2 lipca. O 6 godzinie z rana odbyło się przed książęcym pałacem uroczyste nabożeństwo; odczytano proklamacyą, w któréj książę oświadcza, że Turcyi wypowiedzianą została wojna. Wiadomość tę przyjęto z największym entuzyazmem. W pół godziny po odczytaniu proklamacyi stanął oddział wojska w szyku bojowym. Witam was — odezwał się książę — idziemy w imię Boskie! — poczém wśród okrzyków radości zgromadzonego ludu wyruszył ku Hercogowinie.

Białogród, dnia 2 lipca. Odczytano dzisiaj proklamacyą do ludu z zawiadomieniem, że wypowiedziana wojna. Serbskie Nowiny zamieszczają dekret książęcy, ogłaszający stan oblężenia.

Jak się zdaje, ogłosił także rząd serbski manifest wojenny, który wedle Politische Correspondenz wypowiada na czele, że od chwili powstania w Bośnii i Hercogowinie położenie Serbii stało się nieznośném. Turcya otoczyła Serbią od ujścia Timoku aż do ujścia Driny żelaznym łańcuchem, od roku ponosi Serbia wszelkie ofiary i ciężary wojenne, jakkolwiek nie prowadzi wojny. Mimo że Serbia poszła za radą gwarantujących mocarstw, wysłała Porta nad granicę serbską hordy azyatyckie. Słabością byłoby więc czekać dłużéj. Podaliśmy rządowi tureckiemu sposoby, tak daléj ma brzmieć ów manifest, jakich ma użyć na uspokojenie powstałych prowincyi i na wyrwanie Serbii z nieznośnego położenia; oświadczyliśmy Porcie, że w imię pokoju i ludzkości wkroczymy do Hercogowiny. Bracia! Z nami razem idą nasi waleczni bracia Czarnogórcy pod wodzą Nikity; po naszéj stronie stoją Hercogowińczycy i Bośniacy, na nas czekają nasi bułgarscy bracia a i na szlachetnych Greków długo zapewne czekać nie będziemy! Szanujcie granice Austryi, która tylu naszych braci przyjęła u siebie i zasłużyła sobie tém samém na naszą wdzięczność. — Przytoczyliśmy w ostatnim numerze pisma naszego artykuł Norda, z którego pokazuje się, że Rosya nie zezwoliłaby nigdy na zniszczenie Serbii i że przeszkadzać będzie, ażeby nie pomagano Turcyi. Gotowa więc Rosya interweniować — odzywają się pisma — jeśli rzeczy nie pójdą po jéj myśli na Wschodzie. Czy tak będzie, co postanowi Rosya i jakie zajmie stanowisko Anglia, trudno dzisiaj już orzec. Wszakże za zasadą nieinterwencyi i za zlokalizowaniem wojny gorąco przemawiają dzienniki francuzkie. Wątpić jednakowoż się godzi, czy zamiar ten się powiedzie. Jak donosi bowiem Politische Correspondenz, zaprotestował rząd rumuński u mocarstw gwarantujących przeciwko wszelkim operacyom floty tureckiéj na Dunaju, ponieważ nadwerężają wolność żeglugi, zagwarantowaną traktatami. Również i rząd serbski zawezwał według wiedeńskiego Tagblattu mocarstwa europejskie, ażeby strzegły wolności żeglugi na Dunaju, w przeciwnym bowiem razie zmuszoną będzie Serbia do założenia torpedów. — Otóż wszystkie wiadomości, jakie się odnoszą do spraw wschodnich.

Z innych wiadomości to tylko zasługuje na wzmiankę, że projekt do prawa, odnoszący się do zakupna górnowłoskich kolei żelaznych, uzyskał sankcyą królewską. Jenerał Cialdini mianowany ambasadorem włoskim w Paryżu. Jest on, jak wiadomo, towarzyszem broni marszałka-prezydenta z czasów wojny krymskiéj i z roku 1859.

*** W dzienniku angielskim „Pall Mall Gazette“** w artykule pod napisem The polish language in Prussia czytamy, co następuje:

Jednym z wielu sposobów używanych przez rząd pruski do zgermanizowania polskich prowincyi — jest prawo zakazujące we wszystkich sprawach publicznych używania języka niemieckiego. Przeprowadzeniu tego prawa gorąco opierali się posłowie polscy w Izbie deputowanych, a w ostatnim tygodniu hr. Mielżyński, jeden z znakomitszych posłów polskich w Izbie panów, solennie zaprotestował przeciw pogwałceniu międzynarodowego prawa i złamaniu obietnic danych polskim poddanym przez teraźniejszego władzę Prus. Skutkiem proponowanego prawa, mówił hr. Mielżyński, będzie, że większa część ludu wiejskiego w W. Ks. Poznańskiém zostanie z powodu nieznajomości języka niemieckiego po za obrębem prawa, ponieważ nie będzie mogła się bronić osobiście ani też świadczyć przed sądami lub mieć jakąkolwiek styczność z władzami administracyjnemi...

I daléj pismo podaje treść całego przemówienia p. Józefa hr. Mielżyńskiego, — kończy zaś tak:

Mowa hr. Mielżyńskiego naturalnie nie przeszkodziła przeprowadzeniu tego prawa, ale okazała, jak jeszcze potężnie utrzymuje się narodowość pomiędzy Polakami w Prusach.

*** Z Kujaw** odbieramy pismo, które w całéj osnowie poniżéj podajemy. Przyczém nadmieniamy, iż co do nas, myśl sz. korespondenta naszego serdecznie popieramy i przyjmujemy jak najchętniéj pośrednictwo w przyjmowaniu składek na cel w piśmie powyższém wyrażony. Słusznie sz. korespondent wyraża przekonanie, iż myśl jego całe społeczeństwo gorąco poprze — bo oto, zaledwie wieść o niéj się rozeszła, już parę set osób z rozmaitych warstw naszego społeczeństwa doręczyło nam składkę trzygroszową.

Pewni jesteśmy, że ze wszystkich stron ziem polskich, pod zaborem pruskim zostających, popłyną składki od wszystkich, co czują się Polakami. I najuboższy nawet złoży swój grosz na tę nagrodę honorową, a i z tego aktu przekonają się nieprzyjaciele nasi, że wszyscy jednako czujemy.

Pismo, o którém mówimy, brzmi jak następuje:

Z Kujaw, 2 lipca.

Posiedzenia sejmu pruskiego już się zakończyły. Czytywaliśmy z nich częścią treściwe, częścią szczegółowe sprawozdania wedle tego, o ile sprawy, które w sejmie roztrząsano, interesować mogły społeczeństwo nasze. Z sprawozdań tych przekonaliśmy się, że reprezentanci nasi w sejmie pruskim dzielnie w obronie praw naszych występowali. Jeżeli zaś nieraz, jak tegośmy sobie życzyli, nie wystąpili, nie ich to wina, lecz już to regulaminu Izby, już to taktyki większości sejmowéj, która nie zawsze ich do głosu dopuszczała. Bądź co bądź, nie pominęli, o ile to od nich zależało, żadnéj sposobności, by krzywdy nasze a skargi na nie oraz żądanie naprawy tych krzywd podnosić.

Przedewszystkiém zaś dali wielki dowód gorliwości i patryotyzmu podczas rozpraw nad owym nieszczęsnym projektem do prawa o języku urzędowym, który więcéj niczém nie jest, jak gwałtownym zamachem na prawa językowi naszemu i narodowości naszéj przysługujące. Obronę praw tych naszych tak w Izbie deputowanych jak w Izbie panów reprezentanci nasi prowadzili z wielkim talentem, wymową i energią, któréj całe społeczeństwo przyklasnęło. Wszyscy zatém czyli koło polskie w sejmie pruskim, choćby nawet skutkiem pomyślnym nie zostały uwieńczone jego usiłowania, zasłużyło się dobrze naszemu społeczeństwu.

Należy mu się wdzięczność za to z naszéj strony a wdzięczności téj winniśmy dać, zdaniem mojém, znak widomy. Dla tego też proponuję po porozumieniu się z wielu tu osobami, aby na cześć Koła polskiego w sejmie pruskim wybić z odpowiednim napisem medale srebrne i takowe każdemu członkowi Koła polskiego ofiarować. Koszta medali tych pokryje całe nasze społeczeństwo, składając mały datek. Aby zaś każdemu dać możność wzięcia udziału w téj manifestacyi narodowego uznania i wdzięczności, niech składka wynosi tylko trzy grosze polskie.

Medale takie jak z jednéj strony będą istotną nagrodą honorową, na jaką sobie reprezentanci nasi w obu Izbach sejmu pruskiego zasłużyli, tak z drugiéj, będą świadectwem, — że umiemy być wdzięcznymi swym obrońcom a dla przyszłéj reprezentacyi będzie wymownym znakiem, że z taką samą gorliwością a energią praw naszych bronić winna.

Jestem głęboko przekonany, że wszyscy projekt mój gorąco poprą a każdy choć najuboższy weźmie udział w tym skromnym akcie uznania narodowego. Nie wątpię też, że wszystkie pisma polskie myśl moją poprą.

* Z kilku miejsc Księstwa naszego i z poważnych źródeł dochodzą nas wiadomości, że od czasu do czasu w niektórych domach obywatelskich zjawiają się pewne indywidua, które przedstawiają się za agentów politycznych i wysłańców do zbierania rozmaitych miejscowych szczegółów jako potrzebnych na wypadek wojny; daléj, że przychodzą też pisma, w których jakiś rząd domagać się ma gotowości w pieniądzach i ludziach również na wypadek wojny.

W obec tego uważamy za obowiązek przestrzedz nasze społeczeństwo, aby się w tak haniebny sposób wyzyskiwać nie pozwalało — owi bowiem agenci tajemniczy są po prostu oszustami, pisma zaś, jeśli nie są jakąś bardzo niezręczną prowokacyą, to w każdym razie są śmiesznie dziecinną mistyfikacyą.

Każdemu przecież wiadomo, że społeczeństwo nasze nie myśli i nie pragnie ruchów. Zagrożone w swym bycie narodowym, ma aż nadto wielkie zadanie bronienia się w obec przeważnego wroga. Temu też całe swe siły poświęca i poświęci.

Wszyscy więc spekulujący na zyski pod firmą polityczną i wszyscy reżyserzy zamachów i ruchów politycznych niech raczéj gdzieindziéj szukają dla siebie zysków i ofiar, u nas z pewnością ich nie znajdą. To wszystko do pewnego stopnia mogło się udać kiedyś — i udawało się też po części, dziś wszakże — nie!

Wiadomości urzędowe.

Radzca sądu powiatowego Jensch w Bydgoszczy przeniesiony został do sądu powiatowego w Inowrocławiu a zarazem mianowany dyrygentem wydziału.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z pod Poznania, 1 lipca.

(Wycieczka Niedzieli.)

(S) „Niedziela, tygodnik dla rodzin chrześciańskich,“ który w modlitwie wstępnéj w ostatnim numerze prosi Boga, „abyśmy za sprawą Jego spokojny żywot prowadzili i aby kościół Jego spokojną pobożnością się cieszył,“ gniewa się serdecznie w swéj arcychrześciańskiéj pokorze na hr. Mieczysława Kwileckiego, iż w mowie swéj sejmowéj bronił waszego pisma od zarzutu ultramontanizmu, a co ważniejsza, że uczcił je nazwą pisma liberalnego. Zacne to oburzenie ustępuje jednakże wielkiéj radości, udało się bowiem rozmodlonemu tygodnikowi dla rodzin chrześciańskich schwycić was na gorącym uczynku, albowiem Dziennik, nie dając należnéj odprawy szanownemu hrabiemu za taką obelgę, wyraźnie się przyznał do liberalizmu. A co to jest liberał w przekonaniu Niedzieli? Coś od faustowego Wagnera i coś od Antychrysta! Oto człowiek, — co ma „słabo w głowie i źle w sercu, — stworzenie godne litości, bo jeśli się nie opamięta, to pójdzie na wieczne potępienie...“ „Takim to narodowo liberalnym jest Dziennik i tego się nie wypiera.“ Mniejsza już o to, — że redaktorzy Niedzieli dla miłości bliźniego wysyłają was zawczasu na potępienie ins wärmere Clima, dla nas ważniejszy jest fakt, że pismo ludowe denuncuje was i waszych zwolenników w obec ludu, — jako „wyrodne dzieci, — których się strzedz trzeba i chronić z daleka.“ — O taki to spokojny żywot i spokojną pobożność modli się Niedziela, a odłożywszy koronki na bok, struże wióry na stósy dla liberalnych potępieńców, farmazonów et hoc genus omne, którzy prenumerują wasz Dziennik.*)

---

*) Czytaliśmy to, a powiemy z wielkim smutkiem. Nie o nas nam ani też o stronnictwo, które reprezentuje Dziennik, chodzi, lecz o lud, bo widzimy, że ci, co nauczać go i oświecać mają, trują go i ogłupiają na dobre, aby tém łatwiéj nad ciemną masą panować i zaprowadzić ją tam, gdzie zechcą. Wszystkie prawie nasze pisma ludowe z wyjątkiem Przyjaciela zajmują się gorliwie tą szlachetną robotą. Szczwanie narodowo-postępowego stronnictwa, podniecanie przeciw niemu ludu jest u nich na porządku dziennym. Niedawno jedno z takich pism wypowiedziało z całą emfazą i arogancyą, że liberaliści nasi nie lepsi jak niemiecсy, to znów, że głos ludu, to głos Boga, któremu trzeba być posłusznym, inne znów, że masonizm pochodzi od Mazziniego, liberalisty, człowieka bez czci i wiary. Zgoła, któż zliczy wszystkie nonsensa, które w najpoważniejszy sposób w jasny dzień wypowiadają.

Wycieczka Niedzieli, o któréj mówi powyższa korespondencya, jest małą próbką tego systemu oświecania ludu.

Tak oto pouczają nasz lud pisma ludowe prowadzone przez młodych, jak sami się nazywają, księżyków. Dążą one widocznie do zaprowadzenia u nas stósunków belgijskich, gdzie stronnictwa pięściami z sobą argumentują.

Jakaż na to rada? Oto, aby starsze duchowieństwo przemówiło i nie dało młodzieży przewodzić, oto, aby obywatelstwo wraz z starszém duchowieństwem chroniło lud od czytywania takich pism, które zamiast miłości nienawiść pomiędzy stanami sieją a sieją ją pod osłoną i w imię téj religii, któréj treścią jest sama miłość.

Przyp. Red. Dzien. Pozn.

Z Kościańskiego, 2 lipca.

(Cmentarzysko pogańskie w Lipnie.)

(R. E.) W Lipnie pod Lesznem, wsi należącéj do p. Juliana Jaraczewskiego, natrafiłem opodal na polu — na małéj wklęsłości — na grobowiec pogański. Zachęcony znalezionemi kilku skorupami od urn na ziemi wyrzuconéj w roku zeszłym przy biciu głównego rowu przez pola tamtejsze, przystąpiłem do roz-

Nieco o młodém Rosyan pokoleniu.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 143, 146 i 148.)

W pierwszych miesiącach swego odrodzenia zajmował się tylko czytaniem; wszakże trwało to nie wiele dłużéj nad pół roku. Ujrzawszy, że przyswoił sobie systematyczny sposób myślenia w tym kierunku, którego zasady uznał sprawiedliwemi i słusznemi, rzekł do siebie natychmiast: „czytanie mogę teraz uważać za rzecz mniejszéj wagi; z téj strony bowiem przysposobionym do życia!“ I zaczął odtąd oddawać książkom tylko czas wolny od innych zajęć; takiego zaś czasu miał mało. Mimo to rozszerzał zakres swoich wiadomości z zadziwiającą szybkością; obecnie, mając lat 22, był już człowiekiem niezwykle gruntownéj uczoności. A to dla téj przyczyny, że i tu przyjął za zasadę: żadnéj roskoszy ni zachcianki; jedynie to tylko, co potrzeba! — A co potrzeba? — Na to odpowiadał następnie: „W każdéj gałęzi gruntownych dzieł nie wiele; wszystkie inne powtarzają tylko, rozrzedzają i psują to, co daleko pełniéj i jaśniéj powiedziano w onych niemnogich utworach. Trzeba więc czytać tylko ostatnie: czytanie innych daremna strata czasu. Weźmiem np. rosyjską beletrystykę; jeżeli przeczytam Gogola, mam jak najzupełniéj dosyć. W tysiącach innych powieści widzę już po przeczytaniu pięciu wierszy na pięciu różnych stronicach, że niczego nie znajdę prócz zepsutego Gogola; po cóż mam je czytać? To samo i w naukach, gdzie granica ta uwydatnia się jeszcze bardziéj. Jeżelim przeczytał Adama Smita, Maltusa, Ricardo i Milla, znam alfę i omegę tego kierunku i nie potrzebuję czytać ani jednego z setek ekonomistów, choćby Bóg wie jak byli znakomici. Po pięciu wierszach na pięciu stronnicach widzę, że nie znajdę u nich ani jednéj świeżéj myśli, któraby była ich własnością; wszystko tam pożyczone i zepsute. Czytam więc jedynie samodzielne utwory i to o tyle tylko, ile mi potrzeba, abym poznał tę samodzielność.“ Dla tego nie można było żadną miarą wymódz na nim, aby przeczytał Makauleja; obejrzawszy rozmaite stronnice rzekł: „Znam wszystkie materye, z których pozbierane te szmaty.... Każda książka, którą przeczytam, uwalnia mnie od czytania setek innych.“

Gimnastyka, praca dla wyrobienia w sobie siły, i czytanie były osobistemi zajęciami Rachmetowa; po powrocie do Petersburga jednak zajmowały tylko czwartą część jego czasu; reszty używał dla zabiegów około obcych spraw, jednak niczyich osobistych. Trzymał się przytém tego samego prawidła co w czytaniu książek: nie tracić czasu na sprawy podrzędne i dla podrzędnych ludzi, zajmować się zaś tylko głównemi, za pośrednictwem których zmienią się same przez się i ci i tamte. Tak np. zawierał znajomości w gronie, z którém obcował, tylko z ludźmi, którzy mieli wpływ na innych. Kto nie był powagą dla kilku innych ludzi, ten żadną miarą nie mógł z nim nawet zawiązać rozmowy. Odpowiadał mu zwykle: „Przebacz pan, nie mam czasu!“ i odwracał się. Lecz podobnie żadną miarą nie mógł się obronić jego znajomości i ten, z kim chciał ją zawrzeć. Poprostu przystępował do ciebie i mowił, co mu się zdało potrzebném, z następną przedmową: „Chcę poznajomić się z panem; tak potrzeba; jeżeli pan nie masz teraz czasu, proszę mi wyznaczyć inną porę.“ Na drobne twoje sprawy nie zwracał najmniejszéj uwagi, choćbyś był najbliższym jego znajomym i prosił go, aby wniknął w twoje położenie. „Nie mam czasu“ — mówił i odchodził. Ważne sprawy jednak obchodziły go blizko, i zajmował się niemi, jeżeli to uznał za potrzebne, choćby go o to nawet nikt nie prosił. „Powinienem!“ mawiał. I dziwne też rzeczy powtarzał i robił w podobnych wypadkach. Oto np. moja z nim znajomość. Byłem wtedy już nie młodym, żyłem w dostatku, od czasu do czasu zbierało się u mnie pięciu, sześciu młodzieńców z mojéj prowincyi. Byłem przeto dla Rachmetowa człowiekiem drogocennym, młodzieńcy ci kochali mnie, widząc, że i ja mam dla nich sympatyą: od nich to on dowiedział się o mnie. Ja zaś, kiedym go pierwszy raz ujrzał u Kirsanowa, nie słyszałem był jeszcze o nim. Było to wkrótce po jego podróży. Przyszedł po mnie i mnie jednego z całego towarzystwa nie znał jeszcze. Skoro tylko wszedł do pokoju, odwiódł na bok Kirsanowa i, ukazawszy oczyma na mnie, rzekł mu słów kilka. Kirsanów odpowiedział mu także krótko i odszedł. W minutę potem Rachmetow usiadł wprost naprzeciw mnie tak, że mieliśmy między sobą nie wielki stół, stojący u kanapy, i z tego, jakie półtora łokcia wynoszącego oddalenia zaczął się wpatrywać w moją twarz z całéj siły. Mnie złość wzięła; oglądał mnie bowiem bez ceremonii, jakby nie miał przed sobą człowieka, lecz portret — więc nachmurzyłem się. On sobie z tego zupełnie nic nie robił. Popatrzywszy na mnie w taki sposób ze dwie lub trzy minuty, rzekł: „Panie N., mnie potrzeba z z nim poznajomić się. Ja pana znam, pan mnie nie znasz. Proszę zapytać o mnie gospodarza i innych z towarzystwa, komu pan najwięcéj ufasz.“ Potém wstał i wyszedł do drugiego pokoju. „Co to za dziwak?“ — To Rachmetow — odpowiedziano mi. On pragnie, abyś się pan zapytał, czy załuguje na zaufanie. — Bezwarunkowo i na uwagę — poważniejszy od nas wszystkich razem, jak tu jesteśmy, — mówił Kirsanow, inni zaś potwierdzili. W pięć minut późniéj Rachmetow wrócił do pokoju, w którym wszyscy byli zebrani. Do mnie się nie odzywał, z innymi mówił mało; rozmowa bowiem nie była ani uczoną ani ważną. „A! godzina już dziesiąta — przemówił po upływie niejakiego czasu — o godzinie dziesiątéj mam zajęcie w inném miejscu. Panie N. — rzekł zwracając się do mnie — mam kilka słów do powiedzenia mu. Kiedy odprowadziłem gospodarza na bok, aby się go zapytać, kto pan, wskazałem pana oczyma a to dla tego, że tak czy owak byłbyś zauważał, że o niego pytam; na niby się więc nie zdało nie robić zwykłych w takich wypadkach gestów. Kiedy pan będziesz w domu, abym mógł zajść do niego?“ Nie lubiłem wtedy nowych znajomości, takie narzucanie się zaś zupełnie mi się nie podobało. Na noc tylko przychodzę do domu, zresztą nie jestem u siebie cały dzień — odrzekłem. — „Jednak pan nocujesz u siebie. O jakiéj tedy porze wracasz do domu?“ Bardzo późno. „Na przykład?“ — O drugiéj, trzeciéj godzinie. — „Wszystko to jedno, proszę naznaczyć czas.“ Jeżeli pan chcesz koniecznie, proszę go rano pozajutro o godzinie pół do czwartéj. „Oczywiście powinienbym przyjąć pańską odpowiedź jako żart niestósowny i obrazę; być może wszakże, że masz pan swoje przyczyny ze mną tak postępować, które nawet mogą być uzasadnione. W każdym razie będę u niego pozajutro rano o pół do czwartéj.“ — Nie, panie! kiedyś już tak mocno zdecydowany mnie odwiedzić, zajdź późniéj nieco, proszę, będę cały ranek w domu do godziny dwunastéj. — „Dobrze, zajdę o dziesiątéj. Sam pan będziesz?“ — Sam. — „Dobrze!“ Rachmetow przyszedł rzeczywiście i podobnie jak przedtém bez najmniejszych ogródek przystąpił do sprawy, dla któréj uznał potrzebném poznajomić się ze mną. Rozmowa trwała pół godziny — o czém? mało to kogo może obchodzić. — Dosyć, że mi prawił: „Potrzeba,“ ja mu odpowiadałem: „Nie!“ on mówił: „Pan obowiązany!“ ja na to: „Bynajmniéj!“*) Po pół godzinie Rachmetow rzekł: „Jasno, że daléj rozmowę przedłużać zbyteczna. Wszak pan przekonany, żem człowiek zasługujący na bezwarunkowe zaufanie?“ — Tak, mówili mi to wszyscy i sam to widzę obecnie. — „Mimo to pan przy swojém obstajesz?“ — Tak jest, obstaję. — „Czy wiesz pan, co ztąd wnioskować wypada? Oto, żeś albo kłamca albo niegodziwiec.“ Jak się to czytelnikowi podoba?

---

*) Opisana tu scena autentyczna. Działo się to w czasie powstania w Polsce r. 1863. Chciano Czerniszewskiego zjednać dla ruchu, który gotowano w Rosyi a który uważał za niewczesny. Sprawa kazańska dowiodła, że miał słuszność.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

kopania i ściślejszego zbadania miejsca. Jakoż przekonałem się, iż na miejscu owém palono i chowano zmarłych, bo na stopę głębokości natrafiłem na warstwę spalonéj ziemi i węgli i na urny na płaskich ustawione kamieniach, i takowemi oraz różnego kształtu z boków i wierzchu obwarowane. Pomimo największéj ostrożności nie zdołałem ani jednéj uratować urny i same tylko wydobyłem skorupy. Spostrzegłem także, iż niektóre urny już dawniéj zniszczonemi zostały przy zgłębianiu i uprawie roli oraz przez bydło, które podczas wilgoci więzło w owém miejscu i rozdeptywało te świadki dawnych czasów pogaństwa.

O ile ze skorup w rozkopaném grobowcu uważałem, mogło się tamże znajdować ze 6 urn i 3 łzawnice. Wyrób rozmaity; — niektóre skorupy o 1/2 cala grube i z wewnętrznéj strony mocno opalone. Uważałem także, iż kamienie, któremi obstawiano urny, były poprzekładane mchem i darną. Na inne rzeczy jako: krzemienne siekiery itd., które czasami przy takowych grobach się znajdują, nie natrafiłem, ale o pięć kroków może od tegoż grobowca znalazłem również w ziemi kamień kryształowy, dosyć zgrabnie wyszlifowany, który mógł służyć za ozdobę, gdyż widocznie był osadzony w jakiś metal. Mógł to być kolczyk lub szpilka, a może téż to i późniejszych czasów wyrób, ale zawsze na bliższą zasługuje uwagę.

Dalsze poszukiwania pokażą, czy tamże więcéj znajduje się grobów.

Zwracam uwagę pp. archeologów na miejscowość tę, która wprawdzie dziś świeżo wygląda, ale odkryty grobowiec przekonuje nas, iż za czasów pogańskich już była osadą i zasługuje przez to, aby pomieszczono ją na karcie archeologicznéj.

Z Wschowskiego, 30 czerwca.

(Pogrzeb śp. Edwarda Potworowskiego.)

(S.) Myślę, że odpowiem życzeniu redakcyi i oczekiwaniu czytelników Dziennika, przesyłając wam krótkie sprawozdanie z odbytego wczoraj w Lesznie obchodu pogrzebowego śp. Edwarda hr. Potworowskiego. O godzinie 11 z południa nader liczny zastęp obywatelstwa z bliższych i dalszych okolic W. Księstwa zebrał się w tamtejszym kościele reformowanym, który piękną swą strukturą na wielką widocznie gminę obliczoną przestronnością i porozwieszanemi u stropu portretami panów polskich, zapewne dawnych dziedziców Leszna i fundatorów kościoła, minione czasy na pamięć mi przywodził. Żałobne to zebranie byłoby zapewne jeszcze tłumniéj wypadło, gdyby nie okoliczność, że się zbiegło właśnie z porą wielkiego nabożeństwa w uroczyste święto katolickie; to téż uderzała mnie nieobecność wielu osób, o których nie wątpię, że w inny dzień i godzinę skwapliwie byłyby na pogrzeb marszałka Potworowskiego pospieszyły. Nie widziałem także nikogo z duchowieństwa katolickiego i z naszego ludu wiejskiego, zapewne dla téjże saméj przyczyny.

Pod amboną spoczywały na katafalku śród światła jarzącego i zieleni roślin egzotycznych zwłoki zgasłego; przed każdym z obecnych leżał w ławce obyczajem ewangelickim gruby i widocznie mało używany polski kancyonał, który także w minione przeniósł mnie czasy, bo na karcie tytułowéj téj na pozór dopiéro co z druku wyszłéj książki wyczytałem ze zdziwieniem pewném: „Kancyonał dla użytku wszech zborów ewangelickich Korony i W. Ks. Litewskiego świeżo zestawiony. Wschowa, 1782.“ Po odczytaniu w polskim języku modlitw liturgicznych przez pastora reformowanego z Orzeszkowa, którego nazwiska nie pomnę; po odśpiewaniu przez dobrany chór młodzieży, zdaje się szkólnéj, z towarzyszeniem wybornych organów naznaczonych pieśni z kancyonału, wstąpił na kazalnicę pastor Otto z Warszawy, by w nader pięknéj, przejmującéj i w duchu ewangelickim mowie pogrzebowéj skreślić żywot nieboszczyka, wskazując na dwie cnoty chrześciańskie, które mu statecznie przewodziły: sprawiedliwość i powściągliwość. Zakończył rozczulającym i podnoszącym zwrotem do wnuków zmarłego, których zachęcał, żeby stąpali śladami dziada swego. Mowa ta najczystszą i klasyczną wypowiedziana polszczyzną, tchnąca głęboką wiarą w zakon Chrystusowy a przytém zupełnie wolna od nadmiaru patosu i krasomówczych ozdób, szczerością i prostotą swoją nie tylko mnie, ale, jakem uważał, i większą także część słuchaczy przejęła. Po odmówieniu wreszcie spólnéj modlitwy przez pastora Otto i udzieleniu zwykłego błogosławieństwa poniosła młodsza i bardziéj rzeźka część zebranego obywatelstwa zwłoki zacnego weterana i współobywatela na poblizki cmentarz reformowany. Pochodowi temu przewodniczyli pastorzy (było ich czterech ogółem), a zamykała go familia i całe żałobne zebranie z jarzącém światłem w ręku.

Nad grobem, (który mi z technicznych swoich szczegółów wyglądał na tymczasowe tylko a nie stanowcze miejsce spoczynku ś. p. marszałka), po odmówieniu przez pastora modlitw i błogosławieństw liturgicznych przemówił jeszcze jako reprezentant zebranego obywatelstwa dyrektor jeneralny Ziemstwa p. Marceli Żółtowki, by w przejętych i wymownych słowach raz jeszcze skreślić żywot nieboszczyka, kładąc mianowicie przycisk na ustępy z tego polskiego i rycerskiego żywota, nad któremi warszawskiemu pastorowi nieco ogólnie tylko prześliznąć się wypadło, i reasumując niejako treść tego żywota w dwóch godłach, które wnukom do naśladowania przekazał: honor i ojczyzna. Około 1 z południa cała ta żałobna uroczystość była zakończona.

NIEMCY.

* **Berlin**, 2 lipca. Zmowa zecerów trwa dotąd. Dwa jednak dzienniki, Norddeutsche i Vossische Zeitung wyłamały się z solidarności właścicieli drukarń i nakładców berlińskich, i przystały na żądane przez zecerów podwyższenie płacy. Reszta dzienników wychodzi jak dotąd w zmniejszonych formatach i spokojnie wyczekuje ukończenia strejku. — Germania nie dziwi się wcale, że Norddeutsche Allgemeine Zeitung a raczéj że nakładca jéj p. Pindter wyłamał się z solidarności i ustąpił zecerom, bo jak powiada, dziennikowi temu nigdy ufać nie było można. Natomiast uderza ją niedotrzymanie słowa ze strony p. Lessinga, nakładcy Vossische Ztg., która także podpisała ultimatum postawione przez zecerów. Germania żywi jednak nadzieję, że jedność reszty dzienników berlińskich doprowadzi do tego, iż około 1000 strejkujących zecerów przekona się niebawem o nieuzasadnieniu wygórowanych swych żądań, a a zwłaszcza, że wszystkie dzienniki tyle uratowały i pozbierały sobie sił zecerskich, iż codziennie mogą podawać swym czytelnikom najważniejsze wiadomości. Co do nas — pisze daléj Germania — to tylko pół arkusza drukujemy teraz mniéj, aniżeli przedtém, a chrześciańskie stanowisko, jakie zajmujemy, powinno przekonać czytelników, iż stajemy zawsze w obronie prawa i słuszności, które nie są po stronie zecerów.

W ubiegłéj co sejmowéj kadencyi, która obejmowała 139 dni, nie licząc świąt i niedziel, odbyła Izba deputowanych 77 plenarnych posiedzeń, 150 wydziałowych i 308 posiedzeń komisyjnych. Prócz budżetu na rok 1876 i na pierwszy kwartał r. 1877, różnych rachunków i przeglądów, nadesłano Izbie deputowanych 35 a Izbie panów 7 projektów do praw. Z tych 42 projektów uchwalono tylko 35 a 7 pozostało projektami, bo Izby nie mogły się porozumieć, a raczéj nie chciały jedna drugiéj ustąpić co do pewnych, spornych punktów. Do tych 7 projektów należą: ordynacya miejska, projekt do prawa o kwalifikacyi na wyższe urzędy administracyjne i projekt normujący koszta przeprowadzki urzędników. Cztery projekta, a mianowicie projekt utworzenia z berlińskiego arsenału świątyni sławy, projekt do prawa dotyczący przyjęcia przez państwo gwarancyi procentów berlińsko-drezdeńskiéj kolei, projekt utworzenia z Berlina osobnéj prowincyi oraz ordynacya drożna, przeszły tylko pierwsze stadjum obrad w Izbie deputowanych i odłożono je ad calendas graecas. Petycyi nadesłano Izbie deputowanych 3550, z tych 1807 załatwiono przez przyjęcie odnośnych praw, 207 przez przekazanie ich do uwzględnienia rządowi, 372 przez przejście do porządku dziennego a 1164 petycyi nie załatwiono wcale. Interpelacyi wniesionych przez posłów było ogółem pięć, na wszystkie odpowiedziano ze strony rządu. Z 432 mandatów poselskich Izby deputowanych opróżnionych jest tylko 5.

Cesarz Wilhelm opuścił już Ems i zabawi dni kilka w Koblencyi, zkąd w dniu jutrzejszym udaje się do Jugenheim w odwiedziny do cara Aleksandra. — Z Kissingen, gdzie, jak wiadomo, bawi ks. Bismarck, dochodzą tylko rzadko wiadomości do Berlina, tak iż Augsb. Allg. Ztg przypuszcza, że zdrowie niemieckiego kanclerza nie musi być najlepszém. — Hr. Harry Arnim bawi już od dni kilku w Karlsbadzie, a jak Vossische Ztg donosi stan zdrowia jego jest tego rodzaju, iż berliński lekarz sądowy, profesor Liman wystawił mu świadectwo, na mocy którego nie może być nigdy osadzonym w więzieniu.

FRANCYA.

* **Paryż**, 1 lipca. Do trudności, o jakich ostatnią razą pisaliśmy, przybyła nowa a przyczyną jéj list marszałka-prezydenta, jaki wtenczas podaliśmy. List ten bowiem w obu ciałach parlamentarnych wielką wywołał niechęć; ze strony lewicy dał w Izbie deputowanych wyraz téj niechęci p. Raspail, podczas kiedy prawica od podobnego kroku dla tego się tylko wstrzymała, ponieważ go chwilowo uważała za niestósowny. Republikańscy deputowani to głównie zarzucają ministerstwu, za którego radą i wiedzą list ten ogłoszony został, iż choć może zamiary jego były jak najlepsze, nie może jednak list ów zastąpić prawa, które zresztą przyobiecał rząd w jak najłagodniejszéj formie. Jeżeliby więc Izba pochwaliła wystąpienie takie marszałka-prezydenta i jego ministerstwa, w takim razie zrzekłaby się najważniejszych praw i prerogatyw swoich. Tak pojmuje sprawę tę lewica — prawica zaś a szczególnie bonapartyści uważają list marszałka-prezydenta za zrzeczenie się dotychczasowych swoich zasad. Pays pisze nawet: „List ten jest więcéj niż abdykacyą, jest poniżającém opuszczeniem sztandaru, — wykonaném pod naciskiem stronnictwa przeciwnego.“ Daléj jeszcze idzie organ pana Pawła Cassagnac, który postępek ministrów nazywa moralném tchórzostwem. Tak więc ani republikanie ani bonapartyści nie zadowoleni: pierwsi uważają list za niewystarczający i woleliby prawo ściśle określone, ostatni sądzą, że może pozbawić odwagi wszystkich spokojnych i uczciwych ludzi. Wydział zresztą wybrany do obrad nad prawem, dotyczącém zaniechania dalszych przeciw powstańcom z 1870 r. śledztw, obradował wczoraj nad tym listem, nie powziął jednak żadnych stanowczych uchwał.

W Wersalu panował w tych dniach wielki niepokój; dowiedziano się bowiem, że jenerał Chanzy, gubernator cywilny w Algeryi, odebrał rozkaz, aby był gotowym do wyjazdu — wszyscy tedy łamią sobie głowy nad powodem takiego rozkazu.

W sprawie prawa gminnego odbyła się dnia wczorajszego rozmowa pomiędzy biurami trzech frakcyi lewicy a p. Dufaure, które mu oświadczyły przytém, że przeważna część większości republikańskiéj jest przeciwną ugodzie co do tego prawa, prosząc go zarazem, aby zezwolił na to, aby prawo z 1871 przywróconém zostało. P. Dufaure oświadczył, że prośbę tę przedłoży ministerstwu, dodawszy, że jeżeli się ministerstwo na to nie zgodzi, zgodzi się na propozycyą lewicy, aby kwestya wyboru merów odroczoną została.

Dziś miała się odbyć rada gabinetowa pod przewodnictwem marszałka-prezydenta.

SERBIA.

* **Białogród**, 30 czerwca. Książę Milan odjeżdżając do obozu przemówił do żołnierzy, pozostających załogą w Białogrodzie, jak następuje: „Żołnierze! Jako pierwszy żołnierz spieszę, aby stanąć na czele mojéj armii i wyruszyć w pole dla obrony naszéj ojczyzny przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi. Chcę być godnym nazwiska, które noszę. Powierzam wam moją żonę, strzeżcie jéj i stolicy. Bywajcie zdrowi!“ Następnie pochwycił książę za sztandar, pocałował go i oddał oficerowi, do którego tak się odezwał: „Żołnierzu! Oddaję ci ten sztandar, weź go i broń do ostatniéj kropli krwi.“ Przy téj sposobności miała także miejsce demonstracya polityczna. Przy pierwszym strzale działowym, jaki odezwał się na cześć księcia z cytadeli białogrodzkiéj, ściągnięto i połamano maszt, na którym zawieszano przy szczególniejszych uroczystościach chorągiew turecką na znak lenniczego Serbii stósunku do W. Porty. Książę przybył do obozu pod Deligradem dnia 29 czerwca o godzinie 10 wieczorem witany z zapałem ogromnym przez wojsko. Nocował w obozie pod namiotem. Dnia 30 bm. miała się odbyć wielka rewia, poczém książę miał odjechać do Aleksinaczu. Dotychczas nie ogłosił dziennik urzędowy zapowiedzianego stanu oblężenia w całéj Serbii.

Korespondent białogrodzki do augsb. Allgem. Ztg. w liście swym z dnia 24 czerwca tak charakteryzuje obecnie stolicę serbską: Miasto jest formalnie opustoszałe. Sklepy po większéj części pozamykane, hotele i domy zajezdne puste, a tak do niedawna ożywiony park kalimegdański stoi opuszczony i oczekuje rychło ukończy się wojna narodowa. Szkoły pozamykane, niemniéj mniéj ważne urzędy. O ile Białogród dawniéj roił się oficerami, o tyle trudno spotkać w nim obecnie żołnierza. Teatra nadworny i narodowy zamknięte, a aktorów na czas wojny porobiono stróżami nocnymi, nie chcąc narażać synów Melpomeny na niebezpieczeństwo wojny. Pierwsza i druga klasa milicyi już wymaszerowały, toż samo baterye oblężnicze. Mogę zaręczyć, że postawa wojska jest znamienitą i nic nie pozostawiającą do życzenia. Wojska schodziły z góry topcziderskiéj, kroczyły południowo-wschodnią dzielnicą miasta, zkąd wyruszyły na gościniec prowadzący ku Deligradowi. Książe pożegnał wojsko okrzykiem „bywajcie zdrowi,“ podczas gdy minister wojny towarzyszył mu ćwierć mili. Wojsko maszerowało zwykłym porządkiem. Naprzód szła straż przednia, następnie muzyka, a za nią główne wojsko, na czele którego kroczył brygadyer podpułkownik Mikolicz otoczony całym sztabem. Za piechotą posuwała się kawalerya, następnie treny sanitarne i pociągi. Każdy batalion miał własną swoją chorągiew i własnych muzykantów. W towarzystwie księcia pospieszy do obozu jedynie minister oświaty Alimpicz Wasilewicz. Rząd nie zostanie przeniesionym do Kragujewaczu. Kilku z dawniejszych ministrów odjechało już do wojska w charakterze intendentów wojskowych, między innemi: Pirotczanicz (były minister spraw zagranicznych), Mijatowicz (były minister skarbu) i Miłowan Jankowicz. Dawniejszy jenerał austryacki Stratimirowicz, który przez całą zimę bawił w Białogrodzie i starał się o przyjęcie do wojska serbskiego, został wydalony z Białogrodu. Jenerał ten nieszczególnéj używający reputacyi, intrygował bezustannie tak przeciw rządowi, jak i przeciw pojedyńczym w wojsku osobistościom, skutkiem czego wydalono go. Znane są powszechnie delikatne Stratimirowicza stósunki do rządu węgierskiego i ta właśnie okoliczność miała być powodem banicyi.

Minister wojny Nikolicz wydał nowy kodeks wojenny w 10 rozdziałach. Wyciąg z niego otrzymał każdy komendant, nawet najmniejszego oddziałku z poleceniem odczytywania artykułów wojennych raz w tydzień swym ludziom. Wyciąg brzmi: „Kto zapuszcza się w stósunki z nieprzyjacielem przeciw Serbii; kto przyjmuje służbę u nieprzyjaciela, walczy przeciw Serbii i jéj sprzymierzeńcom; kto pozostając w służbie u nieprzyjaciela nie porzuci jéj na czas wojny; kto popiera nieprzyjaciela z wiedzą i wolą i działa przeciw stanowiskom obronnym bez względu, czy należą one do armii serbskiéj, czy wojsk sprzymierzonych; kto naraża na niebezpieczeństwo amunicyą i inne zapasy wojenne; kto dostarcza nieprzyjacielowi ludzi, których obowiązkiemby było walczyć pod serbskiemi lub sprzymierzonemi sztandarami; kto zdradza nieprzyjacielowi plany operacyjne miejsc obronnych; kto szpieguje na rzecz nieprzyjaciela i proteguje szpiegów lub ułatwia im wykonywanie niecnego rzemiosła; kto usiłuje wzniecić rokosz w szeregach bądź serbskich bądź sprzymierzonych żołnierzy; kto zdradza nieprzyjacielowi tajemnice państwowe, plany i wydaje w ogóle urzędowe dokumenta i akta; kto dla pokrzywdzenia praw serbskich fałszuje lub defrauduje dokumenta i dowody zawierające stósunek państwowy Serbów do państw innych; kto powierzoną mu władzę nadużywa na szkodę Serbii; kto pracuje nad umniejszeniem terytoryum serbskiego i kto w ogóle występuje wrogo przeciw panującemu domowi — dopuszcza się zbrodni stanu, o któréj traktują paragrafy 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 91 a i 91 b kodeksu karnego.“

W obec pogróżek tureckich, zapowiadających bombardowanie Białogrodu przez flotylę dunajską, oświadczył rząd serbski oficyalnie mocarstwom podpisanym na traktacie paryzkim, że na wypadek, gdyby Turcya trwała przy zamiarze użycia flotyli dunajskiéj ku celom wojennym, Serbia będzie widziała się zniewoloną chwycić się środków, jakie uzna za stósowne, by bronić ze skutkiem swych brzegów. Przedewszystkiém musiałaby pozakładać torpedy. Rząd serbski przypomina, że torpedy uniemożliwiłyby najzupełniéj żeglugę na środkowym Dunaju. Serbia musiałaby, jako znaglona do podobnego postępowania, zrzucić z siebie wszelką za to odpowiedzialność prosi przeto mocarstwa podpisane na traktacie paryzkim, by stały na straży wolności Dunaju i zaniosły protest przeciw operacyom tureckim na Dunaju. Dwa mocarstwa miały oświadczyć się już w duchu wywodów serbskich. — Łatwo zrozumieć, że zamknięcie Dunaju przyniosłoby ogromne szkody austryo-węgierskiéj żegludze.

TURCYA.

* Z Pery piszą, co następuje do augsburgskiéj Allgem. Ztg. pod dniem 26 czerwca: Stan zdrowia sułtana polepsza się z dniem każdym, ceremonia opasania miecza atoli musiała być jeszcze odroczoną. Skoro bowiem stanie się zadość téj ceremonii musi sułtan przyjąć na uroczystém posłuchaniu ciało dyplomatyczne, którego seniorem właśnie jest poseł rosyjski, jenerał Ignatiew. Ten jednak rozwinął był w czasach ostatnich tak nieprzychylną dla nowego sułtana działalność, że Murad oświadczył wyraźnie, iż go nie przyjmie. Odian effendi, podsekretarz w ministerstwie robót publicznych i prawa ręka Midhada paszy, udał się właśnie do Ems, nibyto dla słabego zdrowia, w rzeczywistości jednak, aby zanieść imieniem swego rządu skargę na jen. Ignatiewa do cara i domagać się jego odwołania. Że rząd turecki ocenia jak należy obecne położenie, świadczą bezustanne zbrojenia; codziennie odpływają parowce z wojskami i amunicyą na miejsce przeznaczenia. Z drugiéj strony rozwijają ajenci rosyjscy gorączkową działalność; pogłoska o rzekoméj abdykacyi sułtana Murada na rzecz swojego brata Hamid Effendiego, jaka obiegała zeszłego tygodnia, pochodziła także z źródła tureckiego, a jeśli zamilkał, to tylko, aby zrobić miejsce innym pogłoskom a zwłaszcza, że Serbia wypowiedziała już wojnę, co dotychczas się nie sprawdza. Giełda ciągle mocno jest zaniepokojoną a pożyczka turecka spadła znowu na 13¼.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Magdeburg, 3 lipca. W kopalni węgla Frose pod Aschersleben wybuchł pożar. Z 40 robotników zatrudnionych w kopalni uratowało się tylko 13; dotąd znaleziono tylko ośmiu trupów.

Bukareszt, 3 lipca. Nadzwyczajna kadencya sejmowa otwartą została dzisiaj przez księcia tronową mową, w któréj książę odwołuje się do patryotyzmu narodu, zalecając umiarkowanie. Na podstawie paryzkiego traktatu może Rumunia cieszyć się dobrodziejstwami neutralności dopóki neutralność tę zachowa i okaże ludom Europy, że zajmuje się tylko wewnętrzenmi swémi ulepszeniami i reformami.

Publiczne posiedzenie Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Publiczne, raz do roku odbywające się posiedzenia członków Towarzystwa Przyjaciół Nauk, na które wstęp dozwolony i nieczłonkom, odbyło się tego roku na małéj sali bazarowéj w sobotę dnia 1 lipca po południu o 4 godzinie. Udział członków i gości szczególniéj miejscowych był bardzo skromny, płeć piękna zebrała się również nielicznie a zarząd Towarzystwa był reprezentowany przez wiceprezesa, konserwatora, skarbnika i sekretarza wydziału historycznego. Posiedzenie zagaił wiceprezes p. dr. T. Matecki, wzywając konserwatora p. Feldmanowskiego do odczytania rocznego sprawozdania z czynności Towarzystwa.

Z tego dowiedzieliśmy się, że Towarzystwo dzieli się na 3 wydziały, tj. historyczny, lekarski i przyrodniczy, z których ostatni najmniejsze okazuje objawy życia a to skutkiem tego, że nader mało liczy członków. Podczas gdy więc wydział historyczny odbył w ciągu dwóch lat przeszło 50 posiedzeń, wydział przyrodników odbył w tym samym czasie zaledwie 13 posiedzeń. Obadwa wydziały, historyczny i przyrodniczy znaczny ponoszą szwank skutkiem usunięcia się prawników i profesorów i wszystkich urzędników rządowych z Towarzystwa, zniewolonych do tego znaném rozporządzeniem rządowém, wydaném przed kilku latami. Zarząd składa się obecnie z prezesa p. Stan. Koźmiana, wiceprezesa p. dra T. Mateckiego, z skarbnika p. dra Łebińskiego, z redaktora p. dra Świderskiego i konserwatora p. Feldmanowskiego. Przewodniczącym wydziału historycznego jest p. Koźmian, wydziału przyrodniczego i lekarskiego p. dr. Matecki; sekretarzami zaś wydziałów są pp. dr. Szulc, dr. Batkowski i dr. Jerzykowski.

Również dowiedzieliśmy się z sprawozdania, że po 2 letnich obradach, mających na celu sprawę ubezpieczeń własności Towarzystwa, zarząd wspólnie z komisyą na ten cel wybraną obmyślił środki, jakie za najstósowniejsze uznał do ubezpieczenia własności. — Tém samém nadzieja, że nagromadzone skarby Towarzystwa dogodniéj będą mogły być umieszczone, dobiega już prawie kresu, gdyż gmach Towarzystwa Przyjaciół Nauk nowém przybudowaniem w podwórzu znacznie rozprzestrzenionym zostanie.

Po odczytaniu sprawozdania przez p. Feldmanowskiego rozpoczął swój wykład pan dr. Matecki „O przejściu Wenery przez tarcz słoneczną.“ Przeszło dwie godziny mówił szanowny nestor tutejszych lekarzy z pamięci — a umiał rzecz tak przystępnie i tak zajmująco przedstawić, że utrzymał uwagę słuchaczy na uwięzi aż do ostatniéj chwili. Mimowoli nasuwa się tutaj pytanie, co tu bardziéj podziwiać, czy młodzieńczą gorliwość i wytrwałość sędziwego prelegenta w chęci służenia sprawie publicznéj i szerzenia oświaty, czy też powściągliwość czy wcale wstręt do rozszerzania swéj wiedzy ze strony tych, którzy na wykładzie świecili swą nieobecnością. Wykład był tak zajmujący i pouczający, że najlepiéj byłoby go oddać w całéj rozciągłości; gdy jednakże dowiadujemy się, że będzie wkrótce publikowany w roczniku Towarzystwa Przyjaciół Nauk, wypada mi tu poprzestać na ogólném streszczeniu.

Mówca wytłumaczył na wstępie najważniejsze matematyczne pojęcia, niezbędne do zrozumienia wykładu. Po przydługim koniecznym wstępie przystąpił mówca do rzeczy saméj, wyłuszczając przyczynę, która spowodowała nie tylko atronomów ale nawet rządy do obserwowania przejścia Wenery przez tarcz słoneczną. Obserwowanie tegoż przejścia miało ostatecznie na celu dokładne zbadanie oddalenia słońca od ziemi. Mówca wytłumaczył tutaj słuchaczom, jakim sposobem obserwacya przejścia Wenery przez tarcz słoneczną do tego przyczynić się może. Wyłożył więc obszernie i jasno, że oddalenie jakiéjkolwiek gwiazdy od ziemi oblicza się w ten sam sposób, jak oddalenie 2 miejsc niedostępnych na ziemi. Skutkiem tego do obliczenia oddalenia jakiéjkolwiek gwiazdy jest niezbędna znajomość średnicy kuli ziemskiéj i poziomέj paralaksy téj gwiazdy, któréj oddalenia szukamy. Tutaj zaznajamia mówca słuchaczy z paralaksą i jéj znaczeniem przy obliczaniu oddalenia gwiazd. Ponieważ paralaksa gwiazd jest tém mniejszą, im gwiazda daléj jest oddaloną, przeto zwraca mówca uwagę słuchaczy na trudność dokładnego oznaczenia paralaksy przy gwiazdach nieco daléj odległych, tłumacząc równocześnie, że najmniejszy błąd w obliczaniu paralaksy, jakiego nawet przy obserwacyi ustrzedz się nie podobna, bardzo niekorzystny wywiera wpływ na dokładność w obliczeniu oddalenia téjże gwiazdy od ziemi. Mówca tłumaczy daléj, że słońce, jakkolwiek w obec innych gwiazd bliskiém jest ziemi, zanadto jednakże jest oddaloném, aby paralaksa jego za pomocą zwyczajnéj obserwacyi dokładniéj mogła być zbadaną; że więc tém samém i oddalenie słońca od ziemi nie łatwo dało się obliczyć. Dopiéro Halley, angielski astronom, zwrócił uwagę astronomów na to, że za pomocą obserwacyi przejścia Wenery przez tarcz słońca — paralaksa słońca dokładniéjby obliczyćby się dała aniżeli dotąd. — Tutaj znowu wykłada mówca obszerniéj, jak i kiedy Wenera przez tarcz słoneczną przechodzić może, że przejścia te są nader rzadkie, że pierwsze przejście Wenery obserwowano w 1639 roku. Następnie przypadło toż zjawisko w latach 1761 i 1769. Poczém nastąpiła wielka przerwa, bo najbliższe przejście nastąpiło w grudniu 1874, po którém doczekamy się nowego przejścia w 1882 roku. Tu nastąpi znowu dłuższa przerwa, gdyż wedle dokładnych obliczeń przypadną następujące przejścia Wenery przez tarcz słoneczną w latach 2004 i 2012. — Tak wypowiedziawszy, w jaki sposób za pomocą obserwacyi przejścia Wenery przez tarcz słońca można dokładnie obliczyć paralaksę słońca, wyjaśnił szanowny mówca tém samém możliwość dokładnego obliczenia oddalenia ziemi od słońca, gdyż drugi czynnik niezbędny do tego obliczenia, t. j. średnica ziemi, da się bez wielkich trudności obliczyć. Wyłuszczywszy ostatecznie słuchaczom trudności, na jakie napotykamy przy téj metodzie obliczania paralaksy, wypowiada mówca nadzieję, że obserwatorzy zdołali też trudności zapewne usunąć, wiedząc o nich poprzednio. Rezultatów obserwacyi ostatnich dotąd nie publikowano, przeto i mówca obecnie jeszcze nie może ich słuchaczom zakomunikować.

Na tém zakończył szanowny mówca swoj wykład a nieliczni wprawdzie — lecz zadowoleni i pouczeni słuchacze opuścili salę po przeszło dwugodzinnym wykładzie o godzinie kwadrans na ósmą.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 3 lipca.

— * **Wczorajsza majówka** Towarzystwa przemysłowego udała się świetnie. Udział w niéj wzięło do tysiąca osób. — Na loteryą fantową rozebrano wszystkie bilety. Wygrane niektóre były bardzo piękne. Bawiono się w gry towarzyskie a następnie tańczono do późnego wieczora. Oświetlenie było również bardzo piękne.

— * **Na medale pamiątkowe** dla koła polskiego w sejmie pruskim otrzymaliśmy od pp. Stan. Bronikowskiego 5 fen., K. z trojgiem dzieci 20 fen., Romana Studniarskiego i czworga członków jego rodziny 25 fen., M. S. z żoną, trojgiem dzieci i domownikami 35 fen., K . . . . Z . . . . L . . . Z . . . . . Henryki Zielonki, Jadzi Zielonki od każdego po 5 fen., Edmunda Callier, Aleksandry Callier, Zusi Callier i Katarzyny Latalskiéj 20 fen., dr. Wł. Szuldrzyńskiego z Siernik i pięciu członków rodziny, 30 fen., Jana Sieradzkiego 5 fen., Agnieszki Ropelli 5 fen., Stanisława Rogali 5 fen., Wincentego Szymkowiaka 5 fen., Teodora Stabrowskiego 5 fen., Kazimirza Szukalskiego 5 fen., Franciszka Dobrowolskiego 5 fen., Franciszka Stanieckiego 5 fen., Edwarda Michałka i siedmiu członków jego rodziny 40 fen., dr. Władysława Łebińskiego i Maryi Łebińskiéj 10 fen., Władysława Kosińskiego i Franusia 10 fen., dr. Józefa Kusztelana, Teodory Kusztelanowéj, Zosi, Czesia Halinki i Ojcusi 30 fen. Stasia, Józia i Adasia Mecygów i Stasia Michalskiego 20 fen., daléj złożyli dr. Szulc, Zofia Szulc, Marynia Szulc, X., Sosnowski, T. Au, Joanna Au i dwoje dzieci, Witajewski, Namysł, Panisie, S. Krzemiński, Ruciński, Leciejewski, Bogajski, Sobieralski, Billich, Stanisława Woźniakowska, Trynkowski, Winnów, Zapałowski, Antoni Bielewski, L. Woźniakowski, Z. Mazurkiewicz, Franciszka Mazurkiewicz, Oleś i Edzio Mazurkiewicz, Leon Bieliński, Anna Bielińska, Andzia Bielińska, Staś Bieliński, Guniewicz, Luziński, M. Luzińska, Klem. Luzińska, St. Luzińska, Nieszczota z całą familią 50 fen. Kukuliński, Leitgeber, Leitgebrowa, 3 sługi p. Lossow, Leciejewska, Erazm Zabłocki, Augustyna Zabłocka, Kaźmira Zabłocka, Zawadowski, Lossow, Lossow Dobrogost, Helena Osowicka, Aleks. Lossow, Kober, Wamberski, Wamberska Jaszkowiak, Wanda Bronikowska, Teofila Zakrzewska, Przedwojski, Ratajczak, Łysiak, Taczkowiak syn, Jaszkowiak syn, Tyklewicz, Potajczyk syn, Rogowicz, Grodzki, Ołyński, Kazubski, Hedinger, Mizerski, Wyszyński, Grabowski, Piłatowski, Mosek, Michałowski Edw., Lukomski Ant., Mielęcki Stefan, Mielęcka Nepomucena, Wlazłowski, Wierzbicka służ. Rafał Zabłocki, Augustyna Zabłocka, Bandura, M. Łepkowski z rodziną 50 fen. K . . . . Kąkolewski, Pogorzelczyk, Retz Teodor, Ziemniewicz Fr., Jabłoński L., L. P . . . . . Tembłowski, J. Maciejewski, Knapowski, Czernecki Melchior, Grębowicz Wł. Depczyński Ant., Ganzke Ant., Latowski W., Czarnecki L., Szumiński Wł., Łowiński Ant., Malinowski Józef, Jastrzębski W. Cecylia Tasiemska, Latowski Fr.

— * **Biskup sufragan i oficyał poznański** ks. lic. **Janiszewski** opuścił w piątek dnia 30 o godzinie 4½ po południu więzienie sądu powiatowego w Gnieźnie. Dnia 8 m. b. ma ks. biskup sufragan stawać przed sędzią śledczym tutejszego sądu powiatowego w sprawie udzielonéj przezeń dyspensy a na dzień 20 bm. wyznaczono mu termin przed sądem berlińskim z powodu mszy św., jakie tamże podczas bytności swojéj odprawiał.

— * **P. dr. Szymańskiemu**, nakładcy **Orędownika**, udzielony został z więzienia przez władzę sądową urlop sześciodniowy celem udania się do wód dla poratowania zdrowia.

— * **W tutejszym urzędzie stanu cywilnego** zameldowano w tygodniu od 25 czerwca do włącznie 1 lipca r. b. 39 urodzeń i 34 przypadki śmierci; pomiędzy urodzonymi było 21 chłopców a 18 dziewcząt, pomiędzy umarłymi 18 osób płci męzkiéj a 16 osób płci żeńskiéj. W tymże czasie zawarto 11 ślubów cywilnych.

— * **W urzędzie stanu cywilnego** miasta Bydgoszczy zameldowano w pierwszém półroczu roku bieżącego 572 urodzeń, 377 przypadków śmierci i 135 ślubów cywilnych.

— * **Na mocy reskryptu ministeryalnego** wezwał landrat powiatu babimostskiego zarząd katolickiego domu sierót w Wolsztynie, aby kierunek zakładu odebrał Siostrom miłosierdzia a powierzył go w porozumieniu z naczelnym prezesem osobom świeckim, choć paragraf statutów jego przepisuje, aby zakładem kierowały siostry miłosierdzia, — gdybym zaś to było niepodobném, aby stolica arcybiskupia powierzyła kierunek innemu zakonowi, a gdyby i to było niemożebném, aby stolica arcybiskupia w porozumieniu z naczelnym prezesem powierzyła kierunek osobom świeckim. Na mocy nowego dekretu ministeryalnego, zmieniającego więc statuta, pozostawione będzie Siostrom miłosierdzia tylko pielęgnowania chorych.

— † **Stanisław Wąsowicz.** Dnia 27 czerwca umarł w Paryżu, w zakładzie weteranów emigracyjnych u św. Kaźmirza, Stanisław Wąsowicz, mając niespełna lat 70. Wszedłszy do wojska polskiego na parę lat przed r. 1830 a mianowicie do czwartego pułku piechoty liniowéj, odbył z tym walecznym pułkiem, podczas powstania listopadowego, całą kampanią; dosłużył się stopnia porucznika i otrzymał krzyż Virtuti militari. Znosił niedolę wygnania z godną uznania rezygnacyą przez 45 lat. Uprzejmy i w miarę możności uczynny dla wszystkich, którzy od niego jakiéj usługi potrzebowali, żałowany jest powszechnie po śmierci, jak był kochany za życia. Cześć jego pamięci!

— * **Na wielkiéj sali ratusza w Toruniu** rozpoczęła się w poniedziałek wystawa obrazów, urządzona przez tamtejsze towarzystwo sztuk pięknych. Dotychczas wystawiono około 200 obrazów. Wystawa potrwa do 17 lipca rb.; na niéj jednakże jak dotąd nie ma podobno ani jednego obrazu polskiego.

— * **W Warszawie** nakładem Spółki wydawniczéj księgarzy warszawskich wyszła Stara Baśń, powieść z IX w., napisana przez J. I. Kraszewskiego. Znakomity pisarz nasz w formie powieściowéj ma opowiedzieć całą historyą polską. Stara Baśń jest właśnie pierwszą z szeregu zapowiedzianych. Nie wątpimy, że powieści te pozyskają jak najszersze koło czytelników.

— * **Panna Antonina Ziembicka**, Polka, rodem z Galicyi, otrzymała przy tegorocznym konkursie w konserwatoryum wiedeńskiém pierwszą nagrodę ze śpiewu. W przeszłym roku otrzymała panna Ziembicka przy tymże samym konkursie pierwszą nagrodę honorową za grę na fortepianie. Dzienniki wiedeńskie donoszą o tém wyrażają się nadzwyczaj pochlebnie o jéj znakomitym głosie sopranowym i niepospolitych zdolnościach muzykalnych — których zresztą najwymowniéj dowodzi dwukrotne zwycięztwo téj młodéj artystki na konkursach.

— * **Obchód rocznicy bitwy pod Murten.** W Szwajcaryi obchodzono dnia 22 b. m. uroczyście czterechsetną rocznicę bitwy pod Murten, w któréj związek kantonów zadał stanowczą klęskę wojskom Karola Śmiałego burgundzkiego, przez co ustalił niepodległość Szwajcaryi. W obchodzie wzięło udział około 50,000 osób. Pochód historyczny, wyprawiony w Murten, składał się z 1600 uczestników przybranych w stroje średniowieczne, z heroldami i trębaczami na czele. W orszaku znajdowało się wielu brodaczy szwajcarskich, których brody istotnie chyba nie mają sobie równych w innych krajach; jak bowiem powiada Zur. Ztg. umyślnie zmierzono jednę z tych bród szwajcarskich, i pokazało się, że jest 80 centimetrów długa. Najsławniejsi ci brodacze, o których teraz przypadkowo dowiedziała się kronika, pochodzą z St. Gallen, które zaprawdę może być dumne z tych swoich synów.

— * **Sławny budowniczy okrętów**, Szkot Robert Napier, zmarł przed kilkoma dniami w Glaskowie, rodzinnem swem mieście, licząc lat 85. Robert Napier był synem ubogiego kowala okrętowego, żadnego téż wykształcenia teoretycznego nie odebrał, a mimo to, pracując jako prosty robotnik w warsztatach okrętowych, wynalazł w roku 1823 pierwszą machinę parową dla okrętów i został niejako reformatorem żeglarstwa. Genialny ten mąż wystawił — powiedzieć można — ową niepokonaną flotę pancerną Anglii, która w roku 1854 pojawiła się pod półwyspem krymskim. Robert Napier zajmuje chlubne miejsce w szeregu mężów, którzy o własnéj sile z własnego popędu na najgórniejsze wyżyny ducha wznieść się umieli.

— * **Abraham-Bey** należy do bardziéj znanych bankierów w Carogrodzie. Cieszył się szczególnie względami sułtana Abdul-Aziza. Wchodząc pewnego dnia do pałacu padyszacha, spotkał się w przedpokoju z ministrem skarbu i był przez niego proszony, ażeby na ewentualne zapytanie sułtana, jaki jest kurs renty? nie powiedział prawdziwego kursu 13. lecz podał 35. Bankier przyrzekł zastósować się do życzenia ministra. W kilka minut późniéj sułtan najswobodniéj gawędząc z bankierem, zapytuje go istotnie o kurs renty. — „Trzydzieści pięć,“ była odpowiedź bankiera. — „W takim razie sprzedaj mi 30,000 funt. sterl.“ — Bankier spełnił to wysokie polecenie, sprzedał rzeczywiście rentę po 13, ale obliczył ją sułtanowi po 35.

— * **Ojczyzna złota Kalifornia** jest zarazem najohydniejszém gniazdem bandytyzmu. Niedawno sądy tamtejsze wyznaczyły kilka tysięcy dolarów nagrody „za głowę“ niebezpiecznego opryszka Chaveza. Tak znaczna suma skusiła niejakiego Roberta, że przybrawszy sobie dwóch jeszcze kalifornijskich zuchów do pomocy, wybrał się na Chaveza, a szczęście tak mu sprzyjało, że wkrótce dopadł opryszka i po zaciętéj walce z całą bandą zabił herszta. Zabrawszy z sobą głowę zabitego jako corpus delicti powrócił w tryumfie do San Francisco, lecz tam go spotkał smutny zawód, ponieważ sędziowie, wzruszając ramionami, oświadczyli, że już przed nim ktoś za głowę Chaveza, którą przyniósł także sądowi, wziął wyznaczoną nagrodę! Poradzono mu wreszcie, ażeby przechowywał tę głowę w spirytusie, dopóki znów nie będzie rozpisana nagroda na głowę wiecznie się odradzającego bandyty Chaveza, i Robert usłuchał téj rady.

— * **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 4 lipca Józefa Kalasantego; w kalendarzu słowiańskim Wielosława.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 44, zachód o godzinie 8 minut 23.

Dnia 4 lipca 1228 Konrad sprowadza krzyżaków do Polski. — 1410 Władysław Jagiełło wkracza przeciw krzyżakom do Prus. — 1610 świetne zniesienie Moskwy pod Sassowym rogiem. — 1792 Stanisław Poniatowski rozesłał wici na pospolite ruszenie.

WIADOMOSCI LITERACKIE.

— **Pisma literackiego Tydzień** wyszedł z druku No. 26 i zawiera: Związek stowarzyszeń. — Chrzest Polski, powieść J. Dzierzkowskiego i Wł. Sabowskiego (ciąg dalszy). — Mieczysław Romanowski, studyum A. Kuliczkowskiego (dok.). — Mesyanizm i Towiańszczyzna przez Cz. Pieniążka (ciąg dalszy). Przygody w Indyach podróżnika Tomacza Anquetila (ciąg dalszy). — Tajemnicza wyspa przez Juliusza Verne (dok.). — Czém to życie? wiersz J. Naganowskiego i Do... z Wiktora Hugo przez W. Jarosza. — Tak być musiało, powieść Józefa Rogosza (ciąg dalszy). — Długosz o Elżbiecie trzeciéj żonie Jagiełły napisał A. Prochaska (ciąg dalszy). — Listy z Warszawy Aurelego Maura. — Kronika paryska J. S. Chamca (ciąg dalszy). — Pogadanka Jana Lama. — Wystawa w Filadelfii II. — Bibliografia. Nowości księgarskie. — Wiadomości ze świata. — Rozmaitości. Od Redakcyi.

— **Ruchu literackiego** wyszedł z druku N. 26 i zawiera: Humorystyka polemiczna. — Na teraz, powieść przez Paulinę Wilkońską. (Dok.). — Póki krzywdy — póty skarg. Cieniom wszystkich szermierzy, poległych za wolność. Wiersz przez L. L. — Listy Juliusza Słowackiego. (Dok.) — Pływające miasto. Przez Juliusza Verne. (Dok.) — O pracy. Odczyt miany w Warszawie dnia 16 marca 1875 r. na korzyść osad rólnych dla małoletnich przestępców. Przez Waleryą Marrenè. (Dok.). — Miscellanea.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 3 lipca.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Zawisza z Galicyi, hr. Van der Meere z Paryża, hr. Dunin z Broniszewic, Lipski z Lewkowa, Nasierowski z Oczkowic, Mamroth z Berlina, pani Mamroth z Drezna.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Stein z żoną z Szczecina, Lange z Berlina, Behr z Wrocławia, Pluciński z Warszawy, Paikar z Królewca.

[illegible]

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Gdańsk, 1 lipca. Również i podczas tego tygodnia było powietrze ciągle ciepłe i łagodne lecz suche przy północnym i północno-zachodnim wietrze. Ogólnie jest pożądany deszcz na siewy latowe, które pod wpływem teraźniejszéj suszy znacznie ucierpiały i tylko ożywiający deszcz może je do upragnionego stanu przyprowadzić. W naszéj wprawdzie prowincyi i w Królestwie rokuje obecny stan pól dość obfite żniwo lecz z zachodnich okolic dają się słyszeć częste narzekania. Pszenica już prawie okwitła i tak tutaj jak i w Królestwie można się spodziewać dobrego rezultatu i co do gatunku i co do ilości.

W Anglii było powietrze takie jak u nas; w skutek tego nikną obawy o niekorzystne żniwo i jeżeli powietrze teraźniejsze czas dłuższy niezmienne pozostanie, usunie zupełnie te obawy, chociaż nie można zaprzeczyć, że zasiewy znacznie się w tym roku opóźniły. W Anglii mniéj zasiano pszenicy w tym roku jak zwykle, lecz ubytek ten wynagrodzi zasiew jęczmienia, który bardzo ładnie stoi, i grochu. Targi angielskie na pszenicę były w ostatnim tygodniu bez obrotu i osiągnęły zniżkę. Potrzeby konsumcyi zaspokajają bardzo miernie, chociaż dowozy pszenicy obcéj są dość znaczne i właściciele przy sprzedawaniu ustępstwa o 2 sh. robić byli zmuszeni. Sama przez się słaba tendencya targów angielskich jest jeszcze więcéj osłabioną przez wiadomości z Ameryki, gdzie bardzo obfite żniwo pszenicy rokują; mianowicie w Kalifornii mają być nadzwyczajne widoki, tak że w skutek tego Anglia widzi się zabezpieczoną i nie ma powodu jakiéjkolwiek wagi na własny sprzęt łożyć. — W Londynie było w poniedziałek i w środę usposobienie pszenicy słabe. Pszenica z nad Bałtyku nie miała nawet po cenach zniżonych popytu. Dowóz pszenicy obcéj do Londynu wynosił w ubiegłym tygodniu 30870 kw, a w tym tygodniu do środy 20,000 kw. W Liwerpoolu targi bez żadnéj tendencyi a ceny uległy tak jak w Hull i Leith zniżce o 1 p. Nowy Jork pozostał niezmiennie. Targi francuzkie słabo. Paryż notował zniżkę pszenicy i mąki. Targi holenderskie i belgijskie bez obrotu. W Berlinie spadały ceny codziennie, dopiero w końcu nastąpiła tendencya stalsza.

Tendencyą naszych targów zbożowych najlepiéj ztąd osądzić można, że dowóz ograniczył się tylko na 315 tonach. Pomimo tak małego dowozu spadły tutejsze ceny znowu o 5 M. per 1000 kilo i są o 12 do 18 M. per 1000 kilo niższe niż w końcu miesiąca maja. Chęć kupna jest także bardzo mała, tak że w niektórych dniach żadna sprzedaż pszenicy do skutku nie przyszła. Pszenica polska jasna wprawdzie lecz porośnięta nie znajduje wcale popytu chociaż jest zupełnie sucha i musi w skutek tego na spichrze być braną. Nie ma nawet nadziei, ażeby się wkrótce targi polepszyły. Żyto miało także ograniczony obrót po cenach zniżonych; obrót tygodniowy 100 ton.

Płacono za 1000 kilo	waga hol.		Mk
Pszenicy czerwonéj	128— —	funt.	200— —
„ jasnéj porośniętéj . . .	124 — —	„	200— —
„ wysoko-pstréj	128 - 130½	„	203 - 211
„ jasno-pstréj	126— —	„	210— —
„ wysoko-pstréj wyborowéj	129— —	„	217— —
Żyta polskiego	122	„	159

Aleksander Makowski i Sp.

* **Bydło.** Berlin, 30 czerwca. Na sprzedaż wystawiono: 54 sztuk bydła rogatego, 593 sztuk nierogacizny, 728 sztuk cieląt i 1115 sztuk skopów.

Ze względu na rezultat dzisiejszego targu można go było prawie zupełnie zawiesić.

Cielęta bowiem tylko sprzedano prawie wszystkie, choć i z nich tylko towar dobry osięgał jakie takie ceny średnie, podczas kiedy za pośledni po części bardzo źle płacono. Co do innych gatunków bydła żądania były tak małe, że sprzedający szybko swe zapasy z targu wycofali; to zaś, co sprzedano, osięgało ceny ostatniego poniedziałku.

Płacono więc za bydło rogate 40-50, nierogaciznę 48-52 per 100 funtów wagi mięsa a za skopy 18-21 M. po 45 funtów.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 3 lipca.

Żyto: cena wypowiedzialna i regulacyjna 157.— m., na lipiec 157.—, lipiec-sierpień 157.—, — sierpień-wrzesień 158, wrzesień-październik 158., jesień 158, październik-listodad 159.

Wypowiedziano — ctr.

Okowita: cena wypowiedzialna i regulacyjna 47.50 m. na lipiec 47.50-47.40-—, — sierpień 48.——, — wrzesień 48.50, październik 47.70, listopad 47.10.

Wypowiedziano 60,000 litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) 47 20-47.10 m.

Poznań, 3 lipca. (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: piękne

Żyto: cicho

Cena wypowiedzialna —.— Wypowiedziano —— ctr. na lipiec 157.—, lipiec-sierpień 157.—, sierpień-wrzesień 158-—, na jesień 158, październik-listopad 159.

Okowita: słabo.

Cena wypowiedzialna — Wypowiedziano —,— litrów; na lipiec 47.50 47.40, sierpień 48, wrzesień 48.50, październik 47.80, listopad 47.10.

Okowita w miejscu (bez beczki) 47.10 żąd.

(W.) Poznań, 3 lipca. **Ceny mąki.** Pszenna nr. 0 i 1 17— 8 50 Mar., rżana nr. 0 i 1 13—14 Mar. per 50 kilo.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 3 lipca 1876 roku.	Towar piękny. mark.	fen.	średni. mark.	fen.	pośledni. mark.	fen.
Pszenicy . . szefel po 50 kilo	10	80	10	—	9	50
Żyta	8	55	8	10	7	90
Jęczmienia	8	—	7	50	7	20
Owsa	10	—	9	20	9	—
Grochu do gotow. . . .	—	—	—	—	—	—
„ na paszę . . .	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego . . .	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego . . .	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego . . .	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego . . .	—	—	—	—	—	—
Tatarki . .	—	—	—	—	—	—
Kartofli . . .	—	—	—	—	—	—
Wyki . . .	—	—	—	—	—	—
Łubinu żółt. . . .	—	—	—	—	—	—
„ niebiesk. . . .	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czer. cent. po 50 kilo.	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj . .	—	—	—	—	—	—
Grochu białego	—	—	—	—	—	—

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.	w mark. i fen. za 50 kilo TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	10	80	10	—	9	50
Żyto	8	55	8	10	7	90
Jęczmień	8	—	7	50	7	20
Owies	10	—	9	20	9	—
Groch do gotowania	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarka	—	—	—	—	—	—
Kartofle	—	—	—	—	—	—
Wyka	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	—	—	—	—	—	—
„ niebieski	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona	—	—	—	—	—	—
„ biała	—	—	—	—	—	—
Grochu białego	—	—	—	—	—	—

Poznań, dnia 3 lipca 1876.

Komisya targowa.

Giełda bydgoska, 1 lipca.

Pszenica: 190-213 m.

Żyto 167-172 m.

Groch do gotowania 180—186, na paszę 165—174 m.

Jęczmień: wielki 147-166, mały 147-155 m.

Owies: 177-192 m.

Łubin niebieski — — m.

Wyka do siewu — mar.

Rzepik zimowy ——— m. Rzep ——— m. — wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnéj.

Okowita: 51.50 m. per 100 litrów à 100 %.

Ceny targowe

w mieście Bydgoszczy dnia 1 lipca 1876.

85	funt. pszenicy . .	8	marek	50	fen. do	9	marek	—	fen.
80	„ żyta	7	„	—	„ „	7	„	25	„
70	„ jęczmienia .	5	„	50	„ „	6	„	—	„
50	„ owsa	5	„	—	„ „	6	„	25	„
90	„ grochu . . .	8	„	50	„ „	9	„	—	„
100	„ kartofli . .	1	„	80	„ „	2	„	20	„
100	„ siana . . .	3	„	—	„ „	4	„	—	„
1200	„ słomy . . .	54	„	—	„ „	60	„	—	„
1	„ masła . . .	—	„	90	„ „	1	„	10	„
1	mędel jaj	—	„	65	„ „	—	„	70	„

Gdansk, 1 lipca.

Sprawozdanie J Fajansa.

Powietrze: ulewny deszcz, w nocy błyskawice i grzmot; wiatr zachodni.

Pszenica loco była na dzisiejszym targu więcéj nieco żądana przy większéj ochocie do kupna, wywołanéj zapewne znaczném w ostatnich czasach dokonaném zniżeniem ceny. Po niezmienionych cenach sprzedano więc dziś 320 ton a płacono za jasną lecz porosłą 121/2 funt. górno polską 180 M., dobrą pstrą 124 funt. 203 M., jasno pstrą 127/8, 128/9 funt. 210 M., lepszą 129/30 funt. 214 M., wysoko pstrą szklistą 130/1 funt. 215 M. po ton. Termina dziś staléj. Sierpień 199 M. płacono, lipiec sierpień 200 M., płacono, wrzesień październik 202 M. płac. październik listopad 202 M. płac. Cena regul. 201 M., wypowiedziana 50 ton.

Żyto loco bez zmiany; 75 ton polskiego 122 funt. po 159 M. po ton sprzedano. Termina spokojnie; wrzesień październ. 154 M. żąd. 150 M. płac. Cena regul. 160 M.

Rzepik termina nie handlowane; sierpień wrzesień 285 M. żądano 282½ M. płac. wrzesień październik 288 M. żąd. 285 M. płacono.

Depesze. Londyn, 30 czerwca. Pszenica nieczynnie, przybyłe ładunki spokojnie, inne zboża spokojnie i bez zmiany. Powietrze chłodne.

Amsterdam, 30 czerwca. Pszenica loco bez handlu. Termina niżéj, 301. Żyto niżéj 186. Olej rzepiowy 37. Rzep 391.

Zapasy zboża:

	dnia 1 lipca 1876.	dnia 1 czerwca 1876.	dnia 1 lipca 1875.	
Pszenica	26,736	27,169	23,945	ton.
Żyto	3,471	4,352	3,040	„
Jęczmień	67	282	716	„
Owies	171	141	108	„
Groch	43	80	65	„
Rzepik i rzep	1,607	1,693	161	„
Siemię	28	97	—	„

Giełda berlińska, 1 lipca.

Pszenica per 1000 kilo w miejscu 200-243 marek wedle gat. żąd.; żółta march. — m. płac., biała pstra polska — m. z kolei płac., — na czerwiec i czerwiec-lipiec —, — lipiec-sierpień 202½-203½, wrzesień-październik 208-9½-9, październik-listopad 210 Marek pł.

Żyto per 1000 kilo w miejscu 152-183 marek wedle gatunku żądano; — rosyjskie 152-157 marek z kolei i franco z dworca, — — polskie — — — marek z kolei, krajowe — - — m. franco z dworca płac., nadps. rosyjsk. — m. płac., na czerwiec-lipiec i lipiec-sierpień 156-156½, sierpień-wrzesień wrzesień-październik 160-160½ październik-listopad 161-160½ pł.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 155-189 marek wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 155-198 marek wedle gatunku żądano, — szwedzki 175-192, — rosyjski 165-182, pomorski i meklemburgski 188-192, wschodnio i zachodnio-pruski 175-185 marek z dworca płacono, — na czerwiec-lipiec 168½, — lipiec-sierpień 162 żąd., — wrzesień-październik 156 m. pł.

Groch per 1000 kilo do gotowania 193-225 m., na paszę 180-192 marek płac.

Rzep per 1000 kilo —·— marek.

Rzepik per 1000 kilo — marek płac.

Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu 63— marek bez beczki płac., — na czerwiec-lipiec — lipiec-sierpień 63.5 wrzesień-październik 63.5, paźdz.-listopad 64 m. płac.

Oléj lniany per 100 kilo w miejscu — marek.

Oléj skalny per 100 kilo w miejscu 30 marek.

Okowita per 100 litrów w miejscu bez beczki 50.5 mar. płacono, na czerwiec-lipiec — lipiec-sierpień 50.4-1, sierpień-wrzesień 51-50.7, wrzesień-październik 50.8-3, październik-listopad 50.4-50 m. pł.

* Berlin, 1 lipca. **Mąka** pszenna nr. 00 —·— nr. 0 30.—-29.—, nr. 0 i 1 27.—-26.—; rżana nr. 0 —·—.—.— nr. 0 i 1 —.——.— m.

Berlin, 30 czerwca.

(Sprawozdanie urzędowe z Staats-Anzeigers.)

Pszenica loco zaniedbana. — Termina stale. — Wypow. — — centr. — Cena wypow. — marek per 1000 kilogr. — Loco 202-245 m. wedle gatunku, — żółta — — m. z kolei pł., na ten miesiąc 207-206—. pł., cena przec. 206.5, żółta (czerwona) na czerwiec-lipiec 204-203 pł., lipiec-sierpień 201 5-202.5 płac., sierpień-wrzesień —— płac., wrzesień-październik 207.5-207-208 płacono, październik-listopad 208-209 płac., — listopad-grudzień — pł., grudzień-styczeń — pł.

Żyto loco trudny handel. Termina stale. Wypowiedziano 17,000 ctr. Cena wypowiedzialna 156.5 marek per 1000 kilogr. Loco 152-183 marek wedle gatunku, krajowe — - — marek z kolei i ze statku płacono, rosyjskie 153-157. marek ze statku płacono, — nadpsute rosyjskie — — marek z kolei płac., na ten miesiąc 156-156.5 płacono, — cena przecięciowa 156.25 marek, czerwiec-lipiec 154 5-155.5 płacono, lipiec-sierpień 154.5-155.5 płac., sierpień-wrzesień — płac., wrzesień-październik 158.5-159. płac., — październik-listopad —— płacono, listopad-grudzień 160.5-161 pł.

Jęczmień per 1000 kilogr. wielki i mały 156-189 marek wedle gatunku.

Owies loco słabo. Termina słabo trzym. się Wypowiedziano — ctr. Cena wypowiedz. — m. per 1000 kilo. Loco 160-198 m. wedle gatunku, na ten miesiąc cena przeciętna 167 m., czerwiec-lipiec 168-166-167 płac., lipiec-sierpień 161 płacono, sierpień-wrzesień —— płacono, wrzesień-październik 155.5-155 płacono, październik-listopad —— płacono, listopad-grudzień — płac.

Mąka rżana staléj. — Wypowiedz. 3500 ctr. Cena wypow. 23.7 mar. per 1000 kil. Nr. 0 i 1 per 100 kil. brutto z miechem, płynąca — płacono, — na ten miesiąc cena przeciowa 23.70 m., czerwiec-lipiec 23.10-23.20 płacono, — lipiec-sierpień 22.90 płacono, sierpień-wrzesień 22.75 płac., — wrzesień-październik 22.75 płac., październik-listopad — płac., — listopad-grudzień — płac.

Groch per 1000 kilogr. do gotowania 193-225 marek wedle gatunku, na paszę 180-192 m. wedle gatunku.

Nasiona olejne per 1000 kilogr. Wypowiedziano — ctr. Cena wypowiedzialna — marek. Rzep zimowy — marek, rzepik zimowy — marek, siemię lniane — m.

Oléj rzepiowy wyżéj. — Wypowiedziano z beczką 1200 ctr. bez beczki — ctr. Cena wyp. z becz. 63.5 m., bez beczki —. marek per 100 kilogr. — Loco z beczką 64.5 marek, bez beczki 63.5 m. na ten miesiąc 63.5-63.4 pł., cena przec. 63.5 m. czerwiec-lipiec 63.2-63.4 pł. lipiec —— płac., lipiec-sierpień — płac., sierpień-wrzesień — płac., wrzesień-październik 63.5 płac. październik 64 pł., październik-listopad 64 płac., grudzień-styczeń — pł.

Oléj lniany per 100 kilogramów bez beczki loco — marek.

Oléj skalny chwiejno. Raffinow. (Standard white) 100 kilogr. z beczką w partyach o 50 bar. (125 ctr.) per 100 kilog. Wypowiedziano — ctr. Cena wypowiedzialna — cena przec. 29.2 mar., Loco 30 m., na ten miesiąc 29.2 płacono, — płac., lipiec-sierpień maj-czerwiec — pł., czerwiec-lipiec —, wrzesień-paźdz. 27.9 27.5-27.7 pł., — p., sierpień-wrzesień — p., październik-listopad — pł., listopad-grudzień 28.8 płac.

Okowita z początku słabo, w końcu staléj. Wyp. 10,000 litr. Cena wypowiedz. 50.1 marek. Per 100 litrów á 100%=10,000 % z beczką. — Loco — płacono, na ten miesiąc 49.9-50.3 płac., cena przeciętna 50.1 marek, czerwiec-lipiec 49.9-50.3 płacono, lipiec-sierpień 49.9-50.3 płac., — sierpień-wrzesień 50 7-51.1-51 płacono, wrzesień — pł., wrzesień-październik 50.4-50 8 płacono, październik-listopad 50-50.1 pł., listopad — pł., grudzień-styczeń — p., styczeń-luty 1877 — pł.

Okowita per 100 litrów à 100%=10,000% bez beczki loco 50.2-50.5 pl., ze śpichrza — pł.

Mąka pszenna nr. 00 31.50-29.50, nr. 0 29.50-28.50, nr. 0 i 1 27 —-26.—

Mąka rżana nr. 0 25.50-24.00, nr. 0 i 1 23.75-21.75 per 100 kilogr. brutto z miechem.

Giełda wrocławska, 1 lipca.

Żyto: per 1000 kilo staléj; na lipiec 155 żądano i płac. — lipiec-sierpień 155.—.— płacono, — sierpień-wrzesień — wrzesień-październik 160-159-160, — październik-listopad 161.50 listopad-grudzień — M. żąd.

Pszenica per 1000 kilo na lipiec 198 marek — czerwiec-lipiec — żądano, na wrzesień-październik 196 marek żądano.

Jęczmień: per 1000 kilo — marek ż.

Owies: per 1000 kilo na lipiec 180 marek — lipiec-sierpień — żąd., wrzesień-październik 150 m. żąd.

Rzep per 1000 kilo 290 marek żąd.

Rzepik zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień — marek żąd.

Oléj rzepiowy per 100 spokojnie; w miejscu 64.50 m. żąd., — na lipiec 64 lipiec-sierpień 63.—, wrzesień-październik 61.50, paździer.-listopad 62, listopad-grudzień 62.50 m. żąd.

Okowita per 100 litrów słabiéj; w miejscu 48.80 pł. i ż. 48.50 marek płac., na lipiec 48.10-20, lipiec-sierpień 48.10-20, sierpień-wrzesień 49.—, wrzesień-październik 49 M. płac.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

	Per 100 kilogramów ciężki naj-wyższa Mk	₰	ciężki naj-niższa Mk	₰	średni naj-wyższa Mk	₰	średni naj-niższa Mk	₰	lekki towar naj-wyższa Mk	₰	lekki towar naj-niższa Mk	₰
Pszenica biała . . .	19	30	18	10	21	30	20	20	17	70	16	70
„ żółta . . .	18	40	17	30	19	90	19	—	16	70	16	50
Żyto	17	40	16	70	15	70	15	30	14	70	14	40
Jęczmień	16	40	15	70	14	90	14	30	14	—	13	50
Owies	19	60	19	30	18	80	18	40	17	80	17	40
Groch	20	50	19	40	19	—	18	—	17	50	15	80

Kursa telegraficzne.

(Notowane z dnia 1 lipca.)

SZCZECIN, 1 lipca 1876.

Pszenica: staléj
na lipiec-sierpień 206 50
na sierpień 209.50
na wrzesień-październik —.—

Żyto: staléj
na lipiec 150.—
na lipiec-sierpień 150.50
na wrzesień-październik 155.—

Oléj rzep.: bez handlu
na lipiec 63.50
na wrzesień-październik 62.50

Okowita: słabo
w miejscu 49.20
na lipiec-sierpień 49.
na sierpień-wrzesień 50.20.
na wrzesień-paźdz. 50.

Owies:
na lipiec —.
na wrzesień-paźdz. 158.

Oléj skalny:
na jesień 13.—.

BERLIN, 1 lipca 1876.

Pszen. staléj		
na lipiec-sierpień	203	—
na wrzesień-paźd.	209	—
na paźdz.-listop.	210	50
Żyto: wyżéj		
w miejscu . . .	—	—
na lipiec . . .	156	50
na lipiec-sierp.	156	50
na wrzesień-paźd.	160	—
Oléj rzep. cicho		
w miejscu . .	—	—
na lipiec-sierpień	63	50
na wrzes.-paźdz.	63	50
Okow. słabo		
w miejscu . . .	50	50
na lipiec-sierpień	50	20
na sierpień-wrz.	50	80
na wrzes.-paźdz.	50	60

Owies:		
na lipiec . . .	168	—
Gal. kol. Kar. Lud.	81	50
Pruskie oblig. p.	94	—
Nowe pozn. list. z.	95	—
Pozn. rent. listy	96	—
Aust. losy z 1860	95	25
Włoska renta .	71	25
Amerykany .	100	30
Pożyczka turecka	11	—
7½ % Rumuny	15	50
Pol. listy likwid.	66	50
Rosyj. banknoty	264	80
Austr renta sreb.	54	30
Austr. akc. kred.	223	—
Koléj żel. państ.	431	50
Lombardy . .	131	50

Usp. stałe.

W dniu 2 lipca rb. opatrzony śś. sakramentami rozstał się z tym światem drogi mój mąż (3432]

Bronisław Molinek

w Wijewie. Eksportacya zwłok odbędzie się 4 bm. do kościoła parafialnego w Brennie z południa o 6, pogrzeb zaś nazajutrz po mszy świętéj o godzinie 9 zrana, o czém donosi krewnym i przyjaciołom w smutku pogrążona

żona.

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomość we wsi **Wirach** pod Nr. 5 do **Józefa Szokalskiego** położona na Dolnéj Wildzie należąca, która z objętością 11 hekt. 76 arów 90 lasek kwadratowych opłacie podatku gruntowego ulega, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 105 M. 6 fen. i na podatek budynkowy z wartości użytku na 75 M. podana, sprzedaną być ma w celu przymusowego wykonania drogą subhastacyi koniecznéj we wtorek (3438)

dnia 19 września rb.

przed południem o godzinie 10téj w lokalu tutejszego sądu powiatowego w izbie Nr. 13.

Poznań, dnia 15 czerwca 1876.

Król. sąd powiatowy.

Sędzia subhastacyjny

Keyl.

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomość we wsi **Jerzycach** pod Nr. 295 położona, do **Augusta Schroedter**, mularza w Poznaniu, należąca, która z objętością 8 arów 10 lasek kwadratowych opłacie podatku gruntowego ulega, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 2 M. 85 fen. podana, sprzedaną być ma w celu przymusowego wykonania drogą subhastacyi koniecznéj w czwartek (3436)

d. 5 października rb.

przed południem o godzinie 10téj w lokalu tutejszego sądu powiatowego w izbie Nr. 13.

Poznań, dnia 15 czerwca 1876.

Król. sąd powiatowy

Sędzia subhastacyjny

Keyl.

Sprzedaż konieczna.

Majętność rycerska **Młodzikowo** w powiecie śremskim położona, któréj tytuł własności na imię pani **Teresy Otockiéj z Skrzydlewskich** jest zapisany i która z objętością ogólną 618 hektarów 58 arów opłacie podatku gruntowego ulega, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 5148 M. 90 fen. i na podatek budynkowy z wartości użytku na 309 M. podana, sprzedana być ma drogą subhastacyi koniecznéj w poniedz.

dnia 4 września 1876

przed południem o godzinie 10éj w lokalu podpisanego powiatowego sądu, w pokoju Nr. 3.

Wypis rejestru podatkowego, wykaz hipoteczny i wszystkie inne wiadomości tyczące się tejże nieruchomości, *jako téż szczególne* warunki sprzedaży przez interesentów jeszcze stawić się mające przejrzane być mogą w III biurze sądu podpisanego podczas zwyczajnych godzin służbowych.

Osoby, które chcą rościć do powyżéj opisanéj nieruchomości prawa własności lub niezahipotekowane prawa realne, do których skuteczności przeciw trzecim osobom jest atoli podług prawa potrzebne zaintabulowanie w księdze hipotecznéj, wzywa się niniejszém, aby swe pretensye najpóźniéj w powyższym terminie licytacyjnym zapowiedziały.

Uchwała co do udzielenia przybicia publicznie ogłoszoną zostanie w terminie wyznaczonym na poniedziałek (3429)

dnia 11 września 1876

przed południem o godzinie 11éj w lokalu urzędowym podpisanego powiatowego sądu w pokoju Nr. 3.

Śrem, dnia 6 czerwca 1876.

Król. sąd powiatowy I

Sędzia subhastacyjny

Treutler.

Otworzenie konkursu.

Król. sąd powiatowy

w Krotoszynie,

wydział dla spraw cywilnych.

Krotoszyn, dnia 27 czerwca 1876 po południu o godz. 5téj.

Do majątku kupca **T. Cieszyńskiego** w Krotoszynie otworzono konkurs kupiecki w skróconém postępowaniu a dzień wstrzymania zapłaty ustanowiono na dzień 26 czerwca 1876.

Tymczasowym administratorem masy ustanowiony został kupiec **S. H. Eppenstein** w miejscu. Wierzycieli dłużnika wspólnego wzywamy, aby w terminie na

dzień 15 lipca 1876

przed południem o godzinie 10 przed komisarzem sędzią powiatowym Kracauer w pokoju pod Nr. 31 wyznaczonym, oświadczenia i propozycye swoje względem ustanowienia stałego administratora oddali.

Wszystkim, którzy od dłużnika wspólnego cokolwiek w pieniędzach, papierach lub innych rzeczach w posiadaniu lub zachowaniu mają lub którzy mu cokolwiek są winni, zalecamy, aby nic jemu nie wydali lub wypłacili, owszem o posiadaniu przedmiotów do dnia 31 lipca 1876 włącznie Sądowi lub administratorowi masy doniesienie uczynili i wszystko z zastrzeżeniem jakowych swych praw do wymienionego dopiéro terminu do masy konkursowéj oddali. Zastawnicy lub inni z nimi równo uprawnieni wierzyciele dłużnika wspólnego powinni o rzeczach zastawionych w ich posiadaniu się znajdujących tylko doniesienie uczynić.

Zarazem wzywamy wszystkich tych, którzy do masy pretensye jako wierzyciele konkursowi rościć chcą, aby należytości swoje, bądź że takowe już są wyskarzone lub nie, z prawem żądanego pierwszeństwa do dnia 31 lipca 1876, włącznie u nas piśmiennie lub do protokułu zameldowali i następnie w celu rozpoznawania wszystkich w czasie wspomnionym zameldowanych pretensyi,

dnia 21 sierpnia rb.

przed południem o godzinie 10 przed komisarzem wspomnionym stanęli.

Kto zameldowanie swoje na piśmie złoży, powinien kopią onegoż wraz z aneksami dołączyć.

Wierzyciel, który nie w naszym okręgu urzędowym zamieszkuje, powinien przy zameldowaniu swojéj pretensyi pełnomocnika tu zamieszkałego lub do praktyki u nas upoważnionego obcego ustanowić i do akt donieść. Tym, którzy tu znajomości nie mają, przedstawiamy panów rzeczników: Arnolda, Poetsch i Gaebla. (3420)

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomość w kolonii **Dembnie** pod Nr. 1 położona, do **Stanisława i Apolonii z Golatów** [małżonków **Majchrzaków** należąca, która z objętością 2 hektarów 74 arów 90 lasek kwadratowych opłacie podatku gruntowego ulega, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 22 M. 89 fen. i na podatek budynkowy z wartości użytku na 60 M. podana, sprzedaną być ma w celu przymusowego wykonania drogą subhastacyi koniecznéj w czwartek (4437)

d. 12 października rb.

przed południem o godzinie 10 w lokalu komisyi sądowéj w Stęszewie.

Poznań, 17 czerwca 1876.

Król sąd powiatowy.

Sędzia subhastacyjny

(podp.) **Keyl.**

Sprzedaż konieczna.

Majętność rycerska **Chytrowo**, w księdze hipotecznéj Tom. I na stronnicy 337. i następ. zapisana, do **Zygmunta Jana Hieronima Jaraczewskiego** należąca, któréj tytuł własności na imię jego jest zapisany i która z objętością 396 hektarów 16 arów 40 lasek kwadratowych — opłacie podatku gruntowego ulega, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 3109 mr. 89 fen. i na podatek budynkowy z wartości użytku na 1193 m. podana, sprzedaną być ma drogą subhastacyi koniecznéj w poniedziałek

dnia 10 lipca 1876,

przed południem o godzinie 10 w lokalu podpisanego sądu w pokoju Nr. 3.

Wypis rejestru podatkowego, wykaz hipoteczny i wszelkie inne wiadomości tyczące się tejże nieruchomości, jako téż szczególne warunki sprzedaży przez interesentów jeszcze stawić się mające przejrzane być mogą w III biurze królewskiego sądu podpisanego podczas zwyczajnych godzin służbowych.

Osoby, które chcą rościć do powyżéj opisanéj nieruchomości prawa własności lub niezahipotekowane prawa realne, do których skuteczności przeciw trzecim osobom jest atoli podług prawa potrzebne zaintabulowanie w księdze hipotecznéj, wzywa się niniejszém, aby swe pretensye najpóźniéj w powyższym terminie licytacyjnym zapowiedziały.

Uchwała co do udzielenia przybicia publicznie ogłoszoną zostanie w terminie wyznaczonym na

piątek dnia 14 lipca 1876

przed południem o godzinie 11-téj w lokalu urzędowym podpisanego sądu w pokoju Nr. 3. [2482]

Śrem, dnia 23 kwietnia 1876.

Król. sąd powiatowy, I.

Sędzia subhastacyjny.

Sprzedaż konieczna.

Majętność rycerska **Gogolewo** w powiecie śremskim położona, któréj tytuł własności na imię pani **Teresy Otockiéj** w księdze gruntowéj zapisany jest i która z objętością w ogóle, 449 hektarów 72 arów opłacie podatku gruntowego ulega, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 1877 marek 22 fen. i na podatek z gruntu na 352 marek podana, sprzedana być ma drogą subhastacyi koniecznéj w poniedziałek

d. 4 września 1876

przed południem o godzinie 10 w lokalu podpisanego sądu powiatowego w pokoju Nr. 3.

Wypis rejestru podatkowego, wykaz hipoteczny i wszystkie inne wiadomości tyczące się tejże nieruchomości, jako téż szczególne warunki sprzedaży przez interesentów jeszcze stawić się mające przejrzane być mogą w III biurze podpisanego królewskiego sądu podczas zwyczajnych godzin służbowych.

Osoby, które chcą rościć do powyżéj opisanéj nieruchomości prawa własności lub niezahipotekowane prawa realne, do których skuteczności przeciw trzecim osobom jest atoli podług prawa potrzebne zaintabulowane w księdze hipotecznéj, wzywa się niniejszém, aby swe pretensye najpóźniéj w powyższym terminie licytacyjnym zapowiedziały.

Uchwała co do udzielenia przybicia publicznie ogłoszoną zostanie w terminie wyznaczonym na poniedziałek

d. 11 września 1876

przed południem o godzinie 11 w lokalu urzędowym podpisanego sądu w pokoju Nr. 3. (3130)

Śrem, dnia 6 czerwca 1876.

Król. sąd powiatowy I.

Sędzia subhastacyjny.

Treutler.

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomość w wsi **Starém Demanczewie** pod Nr. 39 położona, wraz z wiatrakiem, do młynarzów **Daniela i Joanny** z domu Zippel małżonków **Reich** należąca, która z objętością 1 hektara 35 arów 60 lasek kwadratowych opłacie podatku gruntowego ulega, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 9 M. 66 fen. i na podatek budynkowy z wartości użytku na 42 M. podana, sprzedaną być ma w celu przymusowego wykonania drogą subhastacyi koniecznéj w

czwar. 26 października rb.

przed południem o godzinie 10 w lokalu komisyi sądowéj w Stęszewie.

Poznań, dnia 21 czerwca 1876. (3435)

Król. sąd powiatowy.

Sędzia subhastacyjny.

Keyl.

Od 1 lipca b. r. mieszkam **na ś. Marcinie Nr. 26.**

Dr. Batkowski

lekarz praktyczny, akuszer i chirurg. (3335)

Plany

3320

budowlowe, kosztorysy jako też wszelkie architektoniczne prace wykonywa starannie i po cenach umiarkowanych

Maurycy Wurceldorf,

architekt i mistrz mularski Św. Marcin Nr. 19 w podwórzu na III. piętrze.

ROSSETTER'S Haar Hersteller

przywraca niezawodnie białym lub siwym włosom po użyciu niejakiém kolor pierwotny, czy takowy znikł w skutek starości, choroby lub dla innych powodów, nadaje im blask i świeżość młodości i uwalnia skórę na głowie od wyrzutów, chróst i wszystkich nieczystości.

Do nabycia we wszystkich renomowanych handlach perfum i przedmiotów toaletowych. (3186)

Dnia 2 pazdziernika 1876 r. odbędzie się **w Wrześni** równocześnie z przypadającym na ten dzień jarmarkiem (3433)

targ na bydło rozpłodowe,

urządzony przez Towarzystwo rólnicze średzko-wrzesińsko-gnieźnieńskie. Targ odbędzie się na konie, bydło, świnie i owce. Tych właścicieli bydła rozpłodowego, którzy na targ ten okazy swe przysłać zamyślają, uprasza się, ażeby najpóźniéj do

15 września 1876 r.

raczyli się zgłosić do sekretarza Towarzystwa p. **Lutomskiego w Stawie** p. Strzałkowem.

Dyrekcya.

Dreliszki na ubiory mężkie poleca (3439) **K. Liszkowski.**

Osobom interesowanym donoszę uprzejmie, że obecnie jestem wolna i udzielać mogę w okolicy, na wsi wszelkie tańce solowe również salonowe, oraz gracyonalno gimnastyczne pory, tak dla osób dorosłych jako też i dla dzieci.

Warhanek.

(3422) Adres do klasztoru pp. Urszulanek w Gnieźnie.

Sad

3445

jest natychmiast do wynajęcia. Bliższe szczegóły W. Garbary 17.

LECZENIE CHOROB PIERSIOWYCH

w wszelkim stopniu **suchot gardlanych** i w ogólności wszelkich **słabości piersi i gardła** przez użycie: (33)

SILPHIUM CYRENAICUM

wypróbowane przez Dr. LAVAL w szpitalach wojskowych i cywilnych w Paryżu i w głównych miastach Francyi. SILPHIUM przygotowuje się w tynkturze, w granułkach i w proszku. W Paryżu w aptece pp. Derode i Deffès, 2 rue Drouot, w Poznaniu w aptece p. Dr. Mankiewicza.

Restauracya i wyszynk piwa browaru E. Stocka

Wrocławska ulica Nr. 18. (3388)

Z dniem dzisiejszym objąłem interes powyższy, w skutek czego pozwalam sobie polecić takowy jak najuniżeniej Szanownéj Publiczności, ponieważ staraniem mojém będzie, abym przez dobre potrawy i napoje rychło zjednał sobie przychylność jéj i życzliwość.

Do łaskawego uwzględnienia polecam również mój franc. bilard.

Z poważaniem

Th. Weber.

Piękne ananasy, pomarańcze i cytryny, soki i galarety owocowe poleca

S. Sobeski.

BAZAR.

1900)

PAPIER RIGOLLOT

CZYLI MUSZTARDA W LIŚCIACH

NA SYNAPISMY

MEDAL ZŁOTY W LUGDUNIE 1872.

TRIEST 1871.

MEDALE SREBRNE
HAVRE 1868.
PARYŻ 1872.

MEDALE BRONZOWE
PARYŻ 1855.
TRIEST 1871.

HAVRE 1868.

Przyjęty w szpitalach paryzkich, ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarkach francuzkiéj i królewsko-angielskiéj.

„Zachować mączce musztardowéj wszystkie jéj własności, otrzymać w kilku „chwilach z łatwością skutek stanowczy z najmniejszą możliwie ilością lekarstw, oto „zadania, które p. Rigollot rozwiązał w sposób pożądany itd.“

Dr. BOUCHARDAT (*Annuaire de thérapeutique, 1868 r. str. 204.*)

P. Rigollot

Wymagać należy podpisu jak obok; unikać fałszerstw.

W Paryżu, ulica Avenue Victoria Nr. 24.

W Poznaniu w aptece Dr. Mankiewicza.

(16)

PIGUŁKI BLANCARDA

...ŁADOWI,
itd.
się specjalnie
stwa żelaziste
...lica Bonaparte,
w Paryżu.

PREPARATOR.

GG

...go od wpływu po-
...u lekarstwu i uczy-
... trojaki sposób :
...rawieniu, goryczy,
...m przez wodoród
...s, etc., bardzo są
...dlegającym rozkła-
...łowym.
...raźniące jakie lodan
...a sprzedają się je-
[12]

ELIXIR ET DRAGÉES DU Dr RABUTEAU

(Lauréat de l'Institut de France)

ELIXIR I PIGUŁKI DOKTORA RABUTEAU wypróbowane zostały w szpitalach paryzkich przez professorów Fakultetu Medycznego, którzy zalecają je jako skuteczniejsze od wszelkich preparatów zalecanych.

Preparata te z CHLORKU ŻELAZA leczą BLADACZKĘ, WYNĘDZNIENIE, NIEDOKRWISTOŚĆ, regulują ODPŁYWY MIESIĘCZNE, wzmacniają ORGANIZMY WYCZERPANE I OSŁABIONE, niesprawiając nigdy ZATWARDZENIA.

Dostać można w znaczniejszych aptekach.

Sprzedaż hurtowa w PARYŻU, u P. CLIN et Ce, ulica Racine, 14.

Medal Towarzystwa nauk przemysłowych w Paryżu.

PRECZ ZE SIWIZNĄ!

MÉLANOGÈNE

WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW

P. DICQUEMARE CHEMIKA W PARYŻU I ROUEN.

W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie na kolor naturalny bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych.

Skład w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, w magazynie perfumeryi p. Barcikowskiego, w zakładach fryzyersko-perukarskich i perfumeryjnych p. p. J. Razera, L. Gelhena, Linnemana i u wszystkich głównych fryzyerów i perfumystów.

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym, katarom, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym** Zadawalnia i lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne 36, w aptece Dra Chable; **w Poznaniu w aptece p. Dr. Mankiewicza.** [25]

ASTHME duszność w piersi, koklusz, afekcye organów oddechowych. Kuracya za pomocą papieru i cygar Gicquel'a, aptekarza Iéj klasy paryskiéj szkoły lekarsk. — Do nabycia we wszystkich większych aptekach. — Główny skład na całe Niemcy u Elnain et Co. w Frankfurcie n/M., w Poznaniu w aptece Elsner'a. (1357)

Dwie pary wspaniałych (3427)

rogów jelenich

tanio do nabycia u tokarza **Zielke**, Ślusarska ulica Nr. 7.

Gospodarstwo włościańskie

w Dąbrowie, 1½ mili od Poznania, pół ćwierci mili od stacyi kolei żelaznéj **Dąbrówka** odległe, mające obszaru 68 morgów magdeburskich z obsiewem zimowym i latowym, kompletnym inwentarzem i około 2 morgami łąk torfiatych, budynkami w dobrym stanie, ogrodem i stawem, jest z wolnéj ręki do sprzedania. (3370)

Na **Grobli** Nr. 18 jest (3426)

pomieszkanie parterowe

składające się z 3 pokoi, kuchni, sklepu itd. tanio do wynajęcia od 1 października.

Piekary Nr. 6.

3329

Pomieszkanie na I piętrze składające się z 4 dwuokn. pokoi, wygodnie urządzone, jest od 1 paźdz. do wynajęcia.

Chwaliszewo 93

jest piękne tapetowane i malowane pomieszkanie z wodociągiem natychmiast do wynajęcia. (3441)

Mieszkanie parterowe

W. Garbary 55. (3367

Przy Zielonym placu (Strzelecka ul. 28a są średnie pomieszkania do wynajęcia. Bliższe szczegóły tamże u Behnischa. (3416

Strzelecka ul. Nr. 21.

Wielki lokal sklepowy (na restauracyą przydatny) do wynajęcia. (3223)

Mam **gospodynie**, które dzielnie gotują, i które poleca stręczarka **Mierkiewicz**, Wroniecka ulica Nr. 14. (3440)

Młoda do roboty przyzwyczajona panienka, córka uczciwych rodziców, po polsku i niemiecku mówiąca, znajdzie **umieszczenie w porządnéj restauracyi**. Adres sub A. B. do **Rudolfa Mosse, Poznań,** Młyńska ulica 40. (3442)

Nauczycielka,

Polka, z konsensem, muzykalna, biegła w swym zawodzie poszukuje umieszczenia. Bliższéj wiadomości udzieli Ekspedycya Dzien. Pozn. pod Nr. **3431.**

Osoba

w średnim wieku, znająca się dokładnie na kobiecém gospodarstwie, która była po parę lat w większych domach, życzy sobie przyjąć zaraz miejsce. Listy uprasza się do Adm. Dziennika Poz. pod Nr. **3428.**

Do pp. księgarzy!

Księgarz mogący się wykazać najchlubniejszemi świadectwami księgarzy lwowskich i warszawskich (lat 27 mający), który własną księgarnią z powodów od niego niezależnych w zeszłym miesiącu zwinął, poszukuje odpowiedniego miejsca jako **współpracownik**. Listy prosi adresować: **Jan księgarz**, poste restante, **we Lwowie.** (3222)

Nauczyciel domowy, filolog, przysposabiający do sekundy, gimn., poszukuje miejsca w Księstwie albo w Królestwie. Bliższa wiad. w Eksp. Dzien. pod. Nr. 3362.

Porządny chłopiec do posług żądany przez S. H. Koracha, Nowa ulica Nr. 6.

100 doskonałych robotników

3352

znajdzie korzystne zatrudnienie przy robotach ziemnych nowéj przestrzeni budowlowéj Wangerin-Chojnice na dworcu Nowy Szczecin (Neustettin).

Dominium **Słabomirz** pod Żninem potrzebuje zaraz zdatnego i trzeźwego bezżennego [3434)

ekonoma.

Zgłoszenia franko.

Poszukiwany jest zaraz

elew gospod.

do Dominium **Rybitwy** pod Pakością. (3425)

Młody człowiek poszukuje miejsca od 15 lipca rb. jako (3424)

elew gospodarczy.

Listy prosi nadesłać pod adr. **M. S. 31. Kościan** postlagernd.

Pisarza gosp.

w dojrzalszym wieku potrzebuje Dom. **Źrenica** p. Środa. (3443)

Potrzebnym jest (3423)

pisarz gospodarczy

Polak, który już lat kilka te obowiązki pełnił w wielkiém gospodarstwie, gdzie regestra i rachunki utrzymywał. Kopie świadectw i adres przesłać franko **Borzykowo** postlagernd pod lit. **W. C.**

Towarzystwo Muzyczne.

Zarząd Tow. muzycznego zawiadamia swych członków, że ferye Towarzystwa trwać będą do pierwszych dni września.

Lejarnia żelaza, fabryka maszyn i kotłów parowych

Urbanowski, Romocki & Comp.

poleca się do wykonania całkowicie nowych lub przerobienia **młynów i parowych gorzelni** z uwzględnieniem najnowszéj budowy maszyn i wynalazków. Polecamy mianowicie naszéj budowy **maszyny parowe, kotły rurowe, aparata Henzego, aparata Henzego połączone z Holendrem**

(System Ellenbergera)

kadzie zacierne o dubeltowém chłodzeniu z zastósowaniem **Exhaustorów** do odprowadzania pary. **Pompy do wody i zacieru** z metalowemi wentylami — **gniotowniki i płóczki** do kartofli całożelazne itd.

Rysunkami i kosztorysami służymy każdéj chwili i takowe wykonywamy darmo.

Poznań, w lutym 1876.

Urbanowski, Romocki & Comp.

2349

Drukiem i nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.